

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Poznań, niedziela 20 lutego 1949 r.

Nr 50 (63)

10 fabryk i przedsiębiorstw poznańskich obejmuje patronały

nad ośrodkami maszynowymi i szkołami

W Komitecie Miejskim PZPR w Poznaniu odbyła się odprawa sekretarzy Komitetów Dzielnicowych i Fabrycznych z udziałem przedstawicieli KC tow. Lorka. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebrani wysunęli dwa ważne wnioski, których realizacja oznaczać będzie dalsze zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz dobrze pojętą opiekę nad młodym pokoleniem.

Stały patronat nad ośrodkami maszynowymi objęły: Zakłady „Stomil” nad ośrodkiem

maszynowym w Dopiewie i jego oddziałami w Śluszewie i Dąbrowce, „Wiepofana” nad ośrodkiem w gromadzie Wiry gm. Puszczykowo, „Erge-Motor” nad ośrodkiem w Pobiedziskach, Zakłady Siły, Światła i Wody nad ośrodkiem w Biskupicach, Nowa Elektrownia nad ośrodkiem w Stęszewie i MPKE nad ośrodkiem w Cerekwicy.

Zakłady pracy, które podjęły się opieki nad ośrodkami maszynowymi, postanowiły wezwać wszystkie fabryki Poznania do pójścia w ich ślady.

W dniu 27 bm. wyjadą w teren pierwsze ekipy fabryczne, które zajmą się na miejscu reperaturą maszyn rolniczych, kuciem koni itd.

Druga uchwała dotyczy opieki zakładów pracy nad szkołami podstawowymi i gimnazjami na terenie Poznania.

Jako pierwsze postanowiły objąć taki patronat: Fabryka Wyróbów Metalowych „Armatura” nad szkołą nr 27 przy ul. Widnej, Przetwórnia Mięsna nr 8 nad szkołą nr 58 na Ławicy, „Stomil” nad szkołą nr 63 w Starołęce, PMT nad

szkołą nr 52 w Fabianowie, Zakłady Siły, Światła i Wody nad Publiczną Szkołą Zawodową przy ul. Działuńskich i DOKP Oddział „Ruch” nad Gimnazjum im. Jana Kantego. Warsztaty PKP utrzymują rozpoczęty już dawniej kontakt z Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych.

Przed wszystkim rozpocznie się wymiana kulturalna ze spółami fabrycznymi i szkolnymi. Młodzież odwiedzać będzie warsztaty, aby zapoznać się bezpośrednio z pracą robotników. W obradach Komitetów Rodzicielskich uczestniczyć będą delegaci patronujących fabryk. Robotnicy pomagają szkole w wyposażeniu jej w pomoce naukowe lub w przeprowadzaniu różnych reperatur. Projektowane są również pogadanki na temat współzawodnictwa, wygłaszane w szkole przez przodowników pracy. Państwowa Przetwórnia Mięsna projektuje postawić do dyspozycji szkoły na Ławicy swoją bogatą bibliotekę młodzieżową i naukową.

Jesteśmy przekonani, że za zakładami pracy, które zgłosiły już swój udział w akcji patronatu, pójdą wszystkie fabryki i przedsiębiorstwa Poznania. (Jot)

Nowi kierownicy ośrodków maszynowych



W ośrodku szkoleniowym Centrali Rolniczej Spółdzielni ZSCh w Torcach pod Jarocinem zakończył się drugi w tym roku kurs kierowników ośrodków maszynowych. Na zdjęciu u góry: nauka prowadzenia traktora. U dołu — uczestnicy kursu po egzaminie praktycznym



OKZZ Poznań wzywa OKZZ Łódź

do współzawodnictwa w zwalczaniu analfabetyzmu

Kto lepiej poprowadzi świetlicę: CEGIELSZCZACY CZY ODZIEŻOWCY?

W Poznaniu odbył się zjazd referentów kulturalno-oświatowych Zarządów Okręgowych i Powiatowych Rad Związków Zawodowych z terenu Poznania i woj. poznańskiego. Referat, omawiający zadania, postawione przez Kongres Zjednoczeniowy na odcinku oświaty i kultury, wygłosił tow. Matynia, kierownik wydziału propagandowego KW PZPR.

W zebraniu wziął udział członek KC Zw. Zaw. Czesław Bączkowski, który wyczerpująco omówił sprawę współzawodnictwa między poszczególnymi oddziałami związków na polu kulturalno-oświatowym. Tow. Fiszbach poruszył sprawę planu akcji oświatowej na rok 1949. W dalszym ciągu obrad podjęto uchwałę o współzawodnictwie w dziedzinie kulturalno

oświatowej między świetlicami: H. Cegielski i Państwowe Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Ponieważ OKZZ Poznań został wezwany do współzawodnictwa przez OKZZ Wrocław, związkowcy poznańscy wezwali do współzawodnictwa w zwalczaniu analfabetyzmu OKZZ Łódź. Na zakończenie zebrania, kiedy nadeszła wiadomość o wznowieniu procesu przeciwko 10 przywódcom marynarzy greckich, wysłano dwie odezwy protestacyjne: do sekretarza ONZ Trygve Lie i do rządu ateńskiego, żądające umorzenia bezprawnie wytoczonego procesu. (m)

Gminy przejmą resztówki powstałe po reformie rolnej i wydzierżawia je chłopom

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził okólnik, dotyczący przejęcia przez Związek Samorządu Terytorialnego niektórych obiektów, wchodzących w skład Funduszu Ziemi (głównie — resztówek poparcelacyjnych z reformy rolnej).

W myśl okólnika władze ziemskie przekażą w administrację

obiekty rolne wraz z zabudowaniami zarządom gminnym.

Po przejęciu terenów i zabudowań, gmina upoważniona będzie do oddawania w dzierżawę gruntów rolnych zespołom uprawowym bezrolnych, mało- i średniorolnych chłopów, jednak bez prawa dalszego poddzierżawiania.

TELEGRAM

Do Inżyniera J. Rabanowskiego
Ministra Komunikacji

w Warszawie

Komitet Okręgowy Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Okręgowym ZZZ w Poznaniu zgłosił mi zobowiązania, powzięte przez pracowników DOKP, o wcześniejszym wykonaniu planu 3-letniego w następujących terminach:

- 1) Warsztaty — do dnia 1 października 1949 roku z równoczesnym wezwaniem wszystkich warsztatowców PKP oraz całego przemysłu w Polsce do współzawodnictwa.
- 2) Parowozownia w Poznaniu — ukończenie napraw średnich parowozów do 22 września 1949 roku.
- 3) Oddział Drogowy w Wągrowcu — wykonanie planu 3-letniego na dzień 1 września 49 r. z równoczesnym wezwaniem wszystkich Oddziałów Drogowych w Polsce do wykonania przedterminowego planu 3-letniego w Polsce.

Uchwały te, ob. Ministrze, powzięte przez pracowników wypływają z głębokiej świadomości i wiary w siły klasy robotniczej oraz zrozumienia, że wcześniejsze ukończenie planu 3-letniego nastąpić może jedynie przez wzmoczenie wydajności pracy i powiększenie produkcji, co w wyniku prowadzi do szybkiej odbudowy kraju.

Inż. M. Stodolski

Dyrektor Kolei Państwowych

Poznań, 17 lutego 1949 roku.

WIKTORIA HETMAŃSKA Przewodnicząca Poznańskiej WRN

W przededniu rocznicy oswobodzenia Poznania

Zbliża się czwarta rocznica Wyzwolenia miasta Poznania przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie z jarzma hitlerowskiego. Pamiętamy wszyscy dzień 22 lutego 1945 roku, dzień który u każdego uczciwego Polaka pozostanie na zawsze w pamięci. Przytaczając większość narodu polskiego oczekiwała wyzwolenia ze wschodu od Związku Radzieckiego. Żadna siła nie jest w stanie zamazać w historii tego faktu, że od początku wojny patriotyczna ludność polska wierzyła w siłę Armii Czerwonej i pomoc Związku Radzieckiego, pomoc, która jej nie zawiodła.

Armia Czerwona nie tylko oczyściła teren nasz z najeźdźcy hitlerowskiego, ale równocześnie niosła nam pomoc w odbudowie. Pamiętamy wszyscy jak oficerowie radziecy pomagali nam w uruchamianiu fabryk, kolei itp.

Historyczna data wyzwolenia Poznania zbiega się z 31 rocznicą Powstania Armii Czerwonej, tej własnie armii, która — wyrosła z ludu — wychowana w duchu partytyzmu i internacjonalizmu, potrafiła bić wroga nie tylko we własnym kraju, ale gromiąc faszyzm niemiecki

w innych krajach, niosła również wolność narodów polskiemu.

Armia Czerwona i przy jej boku Odróżdzone Wojsko Polskie przyniosły



nie tylko wyzwolenie narodowe, ale zarazem społeczne, na skutek czego powstały w Polsce warunki pokojowej odbudowy i rozbudowy naszego kraju. Wyzwoliliśmy wielkie zasoby energii społecznej. Pamiętamy, jak robotnicy, nie pytając o zapłatę uruchamiali fabryki, chłopci orali i siali w polu, postępową część inteligencji organizowała urzędy. Te

przykłady niezwykłego entuzjazmu pracy są i były niemożliwe w krajach kapitalistycznych. Jeżeli sięgniemy myślą 4 lata wstecz i przypomnimy sobie obraz leżącego w gruzach miasta Poznania, to zobaczymy ile trudności zostało pokonanych, czego dokonał lud wyzwolony z jarzma i kapitalistycznej niewoli. Żadna wsteczna siła nie zdoła przeszkodzić nam w budownictwie nowego życia, nowego państwa. Weszliśmy na tory planowej gospodarki, wolnej od kryzysów gospodarczych, które zarysowują się w Stanach Zjednoczonych i w tych krajach, które St. Zjednoczone uszczęśliwiły planem Marshalla.

Cel nasz do którego maszerujemy po twardym gościńcu jest jasno określony; celem tym jest socjalizm i trwały pokój. W budownictwie socjalizmu i trwałego pokoju mamy pomoc i oparcie o wypróbowanych sojuszników, jakimi są Związek Radziecki z jego bohaterską Armią Czerwoną oraz kraje demokracji ludowej, nie wykluczając oczywiście realnego sojusznika jakim są masy pracujące i wyzyskiwane całego świata. Oto potęga, która skruszy sztucznie wywołaną panikę trzeciej wojny.

7-14 marca tydzień przyjaźni polsko-czechosłowackiej

WARSZAWA (PAP). W dniach od 7 do 14 marca br. odbędzie się w Polsce i Czechosłowacji Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Bogaty program imprez kulturalnych w Polsce przewiduje m. in. Występy 65-osobowego chóru nauczycieli słowackich oraz 45-osobowego robotniczego słowackiego zespołu baletowego „Syrena”, koncerty znanych śpiewaczek Marty Krasowej i J. Zachardowej, koncert muzyki czechosłowackiej pod dyr. Jarosława Kromcholda, występy słynnego skrzypka Aleksandra Plocka.

W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarta będzie wystawa sztuki ludowej czeskiej i słowackiej.

Kilkaset domków w Pobierowie na wczasy rodzinne

WARSZAWA (PAP). Fundusz Wczasów Pracowniczych przy KCZZ organizuje specjalny ośrodek wypoczynkowy, do którego każdy członek związku będzie mógł wyjechać wraz z rodziną. Na ośrodek taki przeznaczono nadmorską miejscowość Pobierowo na Pomorzu Zachodnim. Pobierowo posiada kilkaset małych domków jedno rodzinnych.

Naród francuski pozostanie wierny

SOJUSZOWI ZE ZWIAZKIEM RADZIECKIM

Maurice Thorez wzywa naród

do zjednoczenia w obronie pokoju

PARYŻ (PAP). „Wszyscy ci, którzy skupili się kiedyś w szeregach Ruchu Oporu, mogą i powinni zjednoczyć się raz jeszcze w celu uratowania zagrożonego pokoju” — oświadczył Sekretarz Generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez, przemawiając w swoim okręgu wyborczym Antony.

Thorez przypomniał, że przed dwoma laty na rozkaz bankierów amerykańskich, z pogwałceniem wyników powszechnego głosowania, Partia Komunistyczna została usunięta z rządu. Dziś pan Hariman — wielki przemysłowiec i „ambasador” planu Marshalla — wyraża z tego powodu zadowolenie. Ale lud francuski — podkreślił Thorez — nie ma tych samych powodów do radości. Naród francuski wie, że obecność nasza w rządzie stanowiła przeszkodę na

drodze polityki nędzy, reakcji i wojny, polityki kolonizowania Francji, której wyrazem jest plan Marshalla. Wybory uzupełniające, w których Partia Komunistyczna odnosi sukcesy, są tego najlepszym dowodem.

Im więcej mówi się o „pomocy” amerykańskiej — ciągnie dalej Thorez — tym bardziej sytuacja w kraju się pogarsza. Odbudowa została wstrzymana, produkcja zahamowana, powstaje bezrobocie, rolnictwu grozi kryzys.

Obieg banknotów przekroczył tysiąc miliardów franków. Koszty utrzymania wrosły trzykrotnie. Sytuacja mas pracujących jest coraz cięższa.

W dalszym ciągu swego przemówienia Thorez zaznaczył, że ciężka sytuacja gospodarcza Francji jest również następstwem polityki zbrojeń, prowadzonej na rozkaz USA. Podkreślając agresywny charakter „świętego przymierza brukselskiego”, przygotowywa-

nego paktu atlantyckiego, zapowiedzianego układu śródlądowego i paktu skandynawskiego, Thorez wskazuje na powszechnie wśród prostych ludzi na całym świecie pragnienie pokoju. Narody świata — stwierdza Thorez — rozczarowane są odrzuceniem przez Stany Zjednoczone kilkakrotnie ponawianej propozycji Stalina uregulowania spornych zagadnień.

Oświadczając, że naród francuski pozostanie wierny sojuszowi francusko-radzieckiemu, Thorez w zakończeniu swego przemówienia wezwał wszystkich Francuzów bez różnicy poglądów do zjednoczenia się w obronie pokoju.

Zegnamy tow. Migonia

Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym, dotychczasowy wicewojewoda poznański tow. W. Migon został mianowany wojewodą szczymskim. Poniżej zamieszczamy krótki życiorys tow. Wojewody.



Urodził się 7. 8. 1911 r. w Tarnowie. Gimnazjum ukończył w r. 1931 w Sosnowcu. Za czasów akademickich był działaczem le-

wicowym na terenie UP. (Del. Lewicy Akademickiej do Zarządu Bratniej Pomocy). W czasie okupacji przebywał w Krakowie i Miechowie, pracując jako ogrodnik. Od marca 1945 do czerwca tego roku tow. Migon był pełnomocnikiem reformy rolnej na powiat Znin a od czerwca 1945 do marca 1948 r. starostą powiatowym również w Zninie, następnie objął urząd wicewojewody poznańskiego.

W skali województwa tow. Migon rozpoczął pracę nie tylko w dziedzinie administracji, ale również na odcinku partyjnym w b. PPR a następnie PZPR.

Tow. Wojewoda był uczestnikiem obydwo konferencji wojewódzkich PPR oraz delegatem na I Kongres Zjednoczeniowy 15. 12. 1948 r. Jest on członkiem Egzektywu oraz Komitetu Woj. PZPR.

Województwo poznańskie z żalem żegna tow. Migonia. Z żalem żegna go przede wszystkim klasa robotnicza, mała i średniorolna chłopstwo, oraz inteligencja pracująca, których żywotne sprawy bytu zawsze znajdowały się w najbliższym polu widzenia jego zainteresowań i jego pracy. Życzymy tow. Wojewodzie Migonowi owocnej pracy na nowej placówce.

BANDA NSZ PRZED SĄDEM

Mordowanie „zwolenników obecnego ustroju”

nie jest przestępstwem i grzechem —

Jak księża Fertak i Lubiński podtrzymywali na duchu bandytów

WARSZAWA (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przystąpił wczoraj do rozpatrywania sprawy pięciu członków NSZ-ów i dwóch księży, którzy również należeli do bandy, podżegali jej członków do napadów i morderstw, rozgłaszając od odpowiedzialności za przelaną krew i zrabowane mienie.

Jak podali oskarżenia, Edward Markosik i Józef Łukasiewicz w początkach kwietnia 1948 r. dowódca oddziału dywersyjnego, do którego należeli, odwieźli w Mrozech proboszcza — Kazimierza Fertakę, również należącego do NSZ. Dowódców omawiał z ks. Fertakiem sprawę przybycia swego oddziału do kościoła w celu umożliwienia NSZ-com wyprowadzenia się i poświęcenia noszonych przez nich ryngrafów. Ks. Fertak zgodził się na te propozycje dowódcy, uzgadniając z nim, iż dla lepszej konspiracji, oddział przybędzie do sąsiedniej parafii w Kuflewie, gdzie proboszczem był wówczas oskarżony ks. Wiktor Lubiński.

Bandyci wmaszerowali do kościoła uzbrojeni w broń maszynową, automatyczną i krótką. Obaj księża wypowiadali przybyłym, po czym ks. Fertak poświęcił ryngrafy, noszone przez bandytów.

W przemówieniu wygłoszonym po poświęceniu ryngrafów, ks. Fertak wezwał bandytów do kontynuowania przestępczej działalności podkreślając, że mordowanie „zwolenników obecnego ustroju” oraz napady na spółdzielnie, nie jest grzechem, a przeciwnie — jak się wyraził — świętym obowiązkiem każdego członka grupy dywersyjnej. Przedstawiając bandytom różne metody walki z ustrojem demokratycznym ks. Fertak zaliczył do nich również i morderstwa na działaczach demokratycznych, przy czym — powiedział duchowny — „walkę tę należy prowadzić aż do końca”.

WARSZAWA (PAP). Składając w dn. 18 bm. zeznania przed Rejonowym Sądem Wojskowym, proboszcz parafii Mrozy ks. Fertak przyznał, iż był połączony z NSZ licznymi kontaktami. Wspomina, jak zbierał „na cele organizacyjne” w „miejscowych sklepikach”, a także, jak udzielał noclegu uzbrojonym członkom band leśnych.

USA NIE BAWIĄ SIĘ W CEREKIELE

Dewaluacja i wyższe podatki w krajach marshallowskich

WASZYNGTON (PAP). Minister skarbu USA Snyder, domagając się w Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych zatwierdzenia kredytów na „pomoc amerykańską”, żądanych przez administrację planu Marshalla, oświadczył, że w chwili obec-

Bunty głodowe i strajki

następstwem eksploatacji Iranu przez kapitały anglosaskie

MOSKWA (PAP). „Trud” zamieszcza korespondencję z Teheranu, w której stwierdza, że całe życie gospodarcze tego kraju znajduje się pod wpływami anglosaskimi, a

przede wszystkim amerykańskimi.

W roku ubiegłym import towarów anglosaskich do Iranu 3-krotnie przekroczył eksport z tego kraju. Nieograniczony wóz amerykańskiej tandety powoduje masowe unieruchomienie irańskich przedsiębiorstw przemysłowych. M.in. przerwały produkcję 2 zakłady wyrobów skórzaných, zamknięto również wielką fabrykę włókienniczą w Ispahanie, wyrzucając na bruk 5 tysięcy robotników.

Irański delegat robotniczy w Genewskim Komitecie do Spraw Naftowych oskarżył niedawno anglo-irańskie towaryzstwo naftowe o „bestialską eksploatację 70 tysięcy robotników”.

Nie bacząc na terror, opór klasy robotniczej wzrasta z dnia na dzień. W ostatnich dniach odbyła się przed gmachem parlamentu wielka demonstracja szewców teherańskich, pozbawionych pracy w rezultacie importu amerykańskiego obuwi. W roku ubiegłym doszło do długotrwałych strajków robotników towarzyszących naftowemu w Abadanie oraz robotników marynarki rzecznej. W związku z ciężką sytuacją chłopów, wynikiły bunty głodowe w Kazwinie, Ardebilu, Meshhedzie oraz w innych miejscowościach.

Jak ciężka jest sytuacja ludności irańskiej świadczyć może fakt, że deputowany parlamentu, Maki — związany z kołami rządowymi, musiał przyznać, iż w południowym Iranie szerzy się handel żywym towarem, ponieważ wielu rodziców na skutek nędzy sprzedaje swe dzieci.

30 robotników rannych

w starciu z policją we Włoszech

RZYM (PAP). Karabinierzy w samochodach pancernych i czołgach otworzyli ogień przeciwko robotnikom papierni w Isola Liri, na południe od Rzymu, podczas demonstracji z powodu zwolnienia 50 robotników. W starciu rannych zostało przeszło 30 osób. Ponadto dla usunięcia robotników okupujących gmach fabryczny użyto gazów łzawiących.

W dniu 18 bm. wybuchł strajk powszechny w prowincji rzymskiej na znak protestu przeciwko krwawym zajściom w papierni w Isola Liri. Czas trwania strajku nie został jeszcze określony. Zwolnieni od strajku zostali jedynie pracownicy zakładów użyteczności publicznej.

Drukarze i pracownicy przemysłu papierniczego proklamowali 24-godzinny strajk powszechny w całym kraju, który rozpoczął się w dniu 18 bm. W dniu 19 bm. wskutek tego w całych Włoszech nie ukazała się dzienniki.

Rozłam w obozie Kuomintangu

Jednolity rząd nie istnieje

NOWY JORK (PAP). Korespondenci pism amerykańskich donoszą z Szanghaju, że w obozie Chin nacjonalistycznych można zauważyć coraz większe rozbieżności na trzy grupy.

Pierwsza grupa, na czele której stoi tymczasowy prezydent Li-Tsun-Jen kontroluje Nankin i Szanghaj oraz ma dominujący wpływ w prowincjach Anhwei i Kwangsi. Grupa ta zdanem korespondentów amerykańskich gotowa jest przyjąć warunki wysunięte przez dowództwo Chińskich Sił Ludowych. Druga grupa to najbardziej reakcyjne skrzydło Kuomintangu z Ciang-Kai-Szekiem na czele. Umocniła się ona w prowincjach Kwantun i Fukien oraz na wyspie Formozie i kontroluje także miasto Czang King, wojenną stolicę Chin. Grupa ta będzie usiłowała organizować dalszy opór przeciwko wojskom ludowym. Reszta kraju jest rozbita i pozostaje pod panowaniem poszczególnych generałów, tzw. „lordów wojennych”, zawodowych kondotierów, którzy na pewnych terenach zaczynają

już sobie wzajemnie skakać do gardła.

Korespondenci amerykańscy podkreślają na podstawie tych obserwacji, że nie można już obecnie mówić o jednolitym rządzie Chin „kuomintangowskich”.

Polski świat filmowy przygotował się do godnego uczczenia Święta Armii Radzieckiej.

Program opracowany na dzień 23 bm. przez „Film Polski” przewiduje uroczystą premierę ostatniego arcydzieła kinematografii radzieckiej, filmu reż. Igora Sawcenki, wyprodukowanego przez Kijowską wytwórnię Filmowa „Trzeci Szturm”. Jest to epos bitewny, opowiadający językiem dramatu historycznego dzieje odzyskania przez Armię Radziecką wiosną 1944 r. Krymu i likwidacji na nim 200-tysięcznej armii hitlerowskiej. „Trzeci szturm” stanowi część trylogii filmowej, która przedstawia historię pogromu wojsk hitlerowskich na ziemi radzieckiej w pierwszych miesiącach 1944 r.

Premiera filmu odbędzie się w Warszawie w kinie Palladium oraz jednocześnie w 14 kinach w miastach wojewódzkich. Poza tym pokazane zostaną ponownie filmy o tematyce związanej z Armią Radziecką, a wyświetlane już w naszych kinoteatrach. Również kina objazdowe w ostatniej dekadzie lutego będą wyświetlać tego rodzaju filmy, przy czym przed seansami zostaną wygłoszone pogadanki o Armii Radzieckiej i o jej wkładzie w wyzwolenie i odbudowę naszego kraju.

Będziemy więc mogli ponownie zobaczyć wielkie filmy z okresu powstawania Armii Radzieckiej jak np. film

braci Wasiliewych „Czapajew” z Baboczkinem w roli głównej. Ten doskonały dramat filmowy ukazuje jak z ludu wyrasta pod wpływem wychowawczym Partii i ideałów socjalizmu żołnierz i dowódca, świadomy swoich zadań i obowiązków, wobec ludu i rewolucji.

O pierwszym okresie Armii Radzieckiej opowiada film reż. E. Dzigana —

Polskie ekrany
w 31 rocznicę Armii Radzieckiej

„My z Kronsztadu” w którym przedstawiona została bohaterska obrona Leningradu przez awangardę rewolucji — marynarzy floty bałtyckiej w walce z oddziałami kontrrewolucyjnymi dowodzonymi przez Judemicza. Bałtycka marynarka wojenna jest również tematem filmu pt. „Delegat Floty”.

Do najciekawszych i stojących na wysokim poziomie sztuki kinematograficznej filmów z czasów ostatniej wojny, które znów będziemy mogli zobaczyć, należą przede wszystkim przebranki cennych powieści Katajewa: „Syn Pułku” i Gorbatowa „Dusze Nieujarzmione”. Zwłaszcza ten ostatni film reżyserii Marka Dońskiego niewątpliwie zainteresuje widza polskiego,

gdyż ukazuje okupację niemiecką. To co widzimy na ekranie — to żywe przykłady okupacji niemieckiej w Polsce. Mistrzowsko przedstawiony jest w filmie charakter ludu radzieckiego, jego patriotyzm i niezłomna wola zwycięstwa.

Wznowione będą również filmy, które cieszyły się szczególnie długotrwałym powodzeniem, jak np. „As wywiadu” z Kadocznikowem w roli tytułowej, „Aleksander Matrosow”, „Kurhan Małachowski”, „Postrach mór”, kilka komedii o tematyce wojennej, jak np. „O szóstej wieczorem po wojnie”, „Zwiariowane lotnisko”, „Śluby kawalerskie” itd.

Szczególnie skwapliwie powinniśmy skrzętnie być — ostatniej być może — okazji ci wszyscy, którzy nie widzieli jeszcze wielkiego dzieła E. Ermlera „Wielki Przełom” — filmu — dokumentu o bitwie stalingradzkiej. Tym filmem Ermler dał początek nowemu rodzajowi utworów filmowych, filmów pełnometrażowych, przenoszących na ekran dramat dziejowy, którego bohaterem jest historia wielkich dni bitwy stalingradzkiej. Filmy te charakteryzuje dokumentarna dokładność opracowania historycznego materiału.

Nie są one jednak ani kronikami ani reportażami, są nowym gatunkiem dramatu filmowego, wielkich utworów epickich.

L. R.

Za 25 mil. dolarów

Departament Stanu chce uzyskać współpracę Franco

NOWY JORK (PAP). W związku z pożyczką w sumie 25 milionów dolarów, udzieloną Hiszpanii frankistowskiej przez Chase National Bank publicysta Drew Peachson pisze w „Daily Mirror”, że pożyczka ta przyznana została z inicjatywy przedstawiciela Ameryki w Madrycie Culbertsona, który zawiadomił Departament Stanu, że w przeciwnym wypadku nie można liczyć na współpracę Hiszpanii frankistowskiej w planach USA, mających na celu zmontowanie paktu atlantyckiego. Culbertson zawiadomił równocześnie Departament Stanu, że sytuacja ekonomiczna Hiszpanii frankistowskiej jest niezwykle trudna.

ANDRZEJ LESZCZYCKI

Na straży pokoju i wolności

28 stycznia 1918 r. podpisał Lenin dekret o organizacji Robotniczo - Chłopskiej Czerwonej Armii. Były to dni ciężkich walk prowadzonych pod Narwią i Pskowem przeciwko niemieckim najazdom w obronie młodej Republiki Rad.

Pozbawiona sprzętu i amunicji oraz doświadczonych kadr oficerskich, głodna i bosa — armia ta ku zdziwieniu całego świata rozgromiła nie tylko zwycięskie dotąd wojska niemieckie dowodzone przez pruskich generałów, ale zmioła z powierzchni ziemi kontrrewolucyjne pułki Kołczaka, Denikina, Judenicza i Wrangla oraz przepędziła interwencyjne wojska alianckie.

W ten sposób została udaremniona pierwsza próba obalenia władzy radzieckiej przez zjednoczone wysiłki imperialistów. Ale już ta pierwsza próba wykazała niesłychaną żywotność Armii Radzieckiej — jej zalety zupełnie nowego rodzaju, nieznanego dotychczas w historii. Oczywiście, że burżuazja nie była w stanie i nie mogła zrozumieć istotnych źródeł siły Armii Radzieckiej, jej ludowego charakteru, który czynił ją niezwyciężoną.

Wielka wyzwolielska i pokojowa rola Armii Radzieckiej ujawniła się w całej pełni w groźnych dniach hitlerowskiej nawałnicy. Ale wówczas świat cały poznał również jej groźną strasliwą dla imperialistów moc, która zjednała jej miłość i szacunek u bliskich i postrach u wrogów.

Jak dalece nie zdawali sobie sprawy z siły Armii Radzieckiej, tepogłowi politycy i militariści faszystowscy, świadczący fakt, że uważali oni, iż wystarczy im trzy miesiące by złamać siłę Związku Radzieckiego. I trzeba powiedzieć, że wielu było nie tylko takich, którzy gotowi byli im uwierzyć, ale nawet takich, którzy gotowi byli już wkładać im na głowy laurowe wieniec zwycięstwa. Szybko jednak przekonali się zarówno wrogowie jak i „przyjaciele” o tym, jak złudne, jak fałszywe były ich rachuby.

Armia Radziecka nie tylko przyjęła na siebie uderzenie potężnej, uzbrojonej po zęby armii faszystowskiej, ale sama zadała jej decydujące ciosy z których Niemcy niezdolni już byli się podnieść. Właśnie bitwa stalingradzka stanowiła punkt przełomowy w całej wojnie. Zgodnie ze słowami marszałka Stalina po klęsce poniesionej pod Stalingradem, Niemcy nie potrafili już przyjść do siebie i nie osiągnęli już ani jednego sukcesu militarnego.

Bitwa stalingradzka nie była jednak zjawiskiem odoobnionym. Jakkolwiek przebieg tej bitwy i jej wynik przejdą do historii jako arcywzór taktyki i strategii wojennej prowadzonej w tak olbrzymich rozmiarach, to jednak była ona uwarunkowana całym szeregiem operacji i walk prowadzonych miesiącami przez Armię Radziecką, przez cały naród radziecki. A zatem powodzenia Armii Radzieckiej nie można wyjaśnić (jak to obecnie próbują wyjaśnić niektórzy poal się Boże „historycy” i „stratеды”) żadnymi czynami pochodzącymi z zewnątrz a trzeba je szukać w samej budowie tej armii, w jej ideologii i koncepcjach strategicznych, w sile jej zaplecza, w przeszło dwudziestoletnich zmaganiach całego wielkiego narodu radzieckiego o przebudowę swego życia. Tylko tym można wytłumaczyć takie zjawiska jak bohaterstwo dwuletnia obrona Leningradu, jak obrona Odessy i Sewastopola, Moskwy i Stalingradu.

Przyczyn zwycięstwa Armii Radzieckiej i klęski wyborowych armii niemieckich należy szukać u samych podstaw przeciwstawnych sobie pod każdym względem organizmów wojskowych, w odmiennej ich budowie, w odmiennej wręcz ideologii i koncepcjach strategicznych. Jeżeli wziąć pod uwagę względy czysto wojskowe, to długotrwałość wojny wskazuje na to, że w samej koncepcji wojskowo-strategicznej Armii Radzieckiej, liczącej się z możliwością wojny zaciężnej i długotrwałej leży jedna z przyczyn zwycięstwa Armii Radzieckiej, że awanturnicza z punktu widzenia wojskowego koncepcja „wojny błyskawicznej” stała się jednym z głównych źródeł klęski niemieckiej.

Idea wojny błyskawicznej zrodziła się we Włoszech, a całkowitego swego wykończenia i opracowania doznała się ona w Niemczech hitlerowskich, przygotowujących się do podboju świata.

Dlaczego właśnie ta koncepcja przyjęła się przede wszystkim w sztabach państw faszystowskich stanie się zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę że:

1. Gospodarcze położenie tych państw i brak odpowiednich źródeł surowców, nie dawały im logicznej podstawy do oparcia się o koncepcję wojny zaciężnej.

2. Antyludowa i nacjonalistyczna polityka tych państw ka-

„Cała historia Armii Radzieckiej jest żywym przykładem bohaterstwa, bezgranicznego oddania swej Ojczyźnie i wzorowego spełniania swego obowiązku żołnierskiego. Szczególnie jaszkrawo uwydatniło się to we wsłaniach zwycięstwach osiągniętych przez Armię Radziecką podczas wielkiej wojny wyzwoleniczej. Kraj nasz nigdy nie zapomni bohaterskich wysiłków swej armii”. (Stalin)



Generalissimus Stalin w rozmowie z marsz. Woroszyłowem

zała im szukać takiego systemu budowy armii, w którym można będzie użyć nielicznych, lecz dobrze płatnych i dobrze wyszkolonych oddziałów ślepo oddanych sprawie napadów i rozbójów. Przewaga nowej broni, lotnictwa i czołgów, miała w tym duchu rozwiązać to zagadnienie.

3. W koncepcji „wojny błyskawicznej” widziały państwa faszystowskie rękojmię powodzenia swoich planów wojennych, rękojmię powodzenia jaką miała dać przewaga środków ataku (czołgi, lotnictwo) nad środkami obronnymi (siła ognia).

Oczywiście, że taka koncepcja antyludowa w swoich założeniach agresywna i awanturnicza politycznie i wreszcie błędna naukowo nie mogła stać się koncepcją strategiczną Armii Radzieckiej.

Nie mogła stać się dlatego, że Związek Radziecki swą politykę pokoju opierał na dążeniach pokojowych narodów radzieckich i zgodnie z tym, budował swą Armię Radziecką, jaką armię ludową, opartą o całą masę ludową.

Nie mogła stać się dlatego wreszcie, że sztab generalny Armii Radzieckiej, doceniając możliwości, jakie przyniosła ze sobą motoryzacja, nie zapominał o naukach wojen pozycyjnych 1914—1917 r. wojen domowych 1917—1920 i wypracował swe własne koncepcje strategiczne, posługując się orężem marksistowskiej dyalektyki.

Hołdując koncepcji „wojny błyskawicznej” armie niemieckie już od pierwszych momentów przekroczenia granic Związku Radzieckie-

go posiadały mimo przewagi swego doświadczenia i uzbrojenia szereg słabych miejsc, które w miarę trwania wojny i przekształcenia się jej w wojnę zaciężną, coraz skuteczniej były wykorzystywane przez Armię Radziecką, by wreszcie stać się przyczyną olbrzymich niespotykanych dotąd w takich rozmiarach klęsk armii niemieckiej.

Armia Radziecka pierwsza pokazała sterroryzowanemu światu, że Niemców zwyciężyć można. Na dzieja wstąpiła nie tylko w nieupokorzone zastępy wolnych Jugosławian, Francuzów, Greków, Polaków, odetchnął Londyn, zrozumiałwszy, że chwile najniebezpieczniejsze, zagrażające mu hańbą i niewolą minęły.

Przed armiami hitlerowskimi otwierał się labirynt z którego nie było drogi odwrotu. Armia Radziecka w swej walce została poparta walką wszystkich ludów uciemiężonych Europy, została poparta przez wielkie demokracje Zachodu.

Zaczynając od 1943 r. armie niemieckie już bez przerwy „skracaly” swój front pod strasliwymi ciosami wojsk radzieckich, nie mogąc zdobyć się na najmniejszy chociażby pozór jakiegokolwiek sukcesu.

Siła armii niemieckich już wówczas okazała się podcięta w korzeniach, zdolną już tylko grać na zwłokę.

Wykrwawiona olbrzymimi stratami, zdeformowana niepowodzeniami swych operacji strategicznych i chwytów taktycznych, otoczona pogardą i nienawiścią

Bohaterski wysiłek Armii Radzieckiej i narodu radzieckiego przyniósł umęczonym ludom Europy, w tej liczbie i naszej Ojczyźnie, wolność. Uwolnił nas od hańby niewoli — od zagłady.

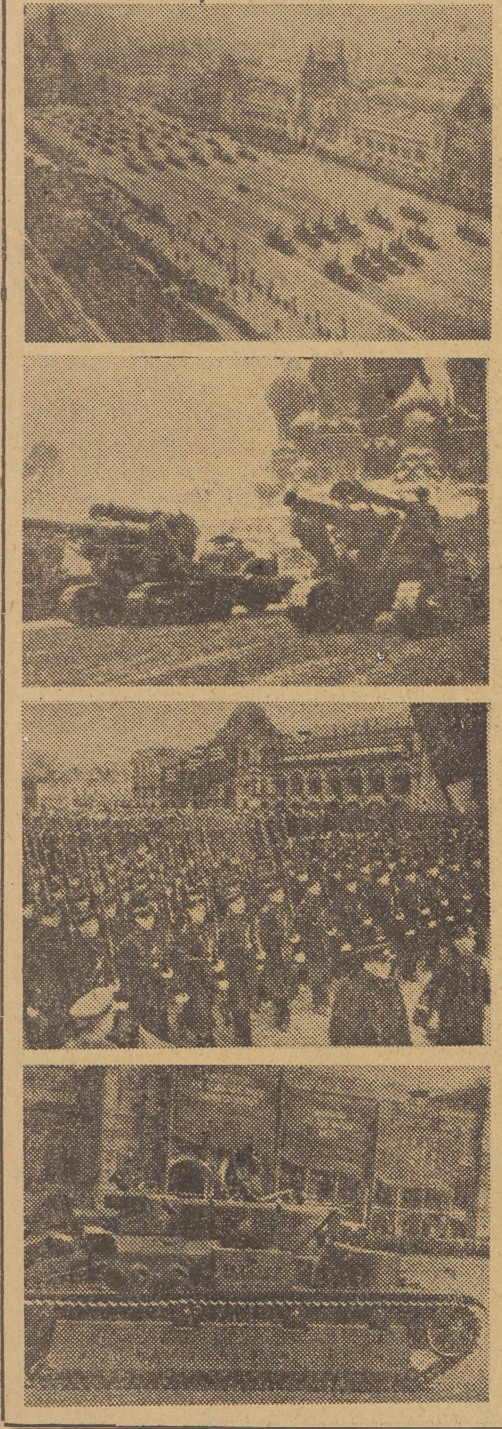
O kres jaki upłynął od czasu za kończenia drugiej wojny światowej wykazał w całej rozciągłości dążenia pokojowe ZSRR, ale wykazał on równocześnie wyraźnie agresywne zamiary anglosaskich imperialistów, którzy sięgają kolejno po miraż władztwa światowego.

Głos Generalissimusa Stalina wskazał ostatnio raz jeszcze światu możliwość pokojowego rozwiązania zagadnień międzynarodowych i ostrzegł imperialistów przed drogą na którą wstępują niebezpiecznie. Krótkowzroczność jednakże dyplomatów Wall-Street i City kazała im odrzucić radzieckie propozycje pokojowe. Niepomni losów butnej armii hitlerowskiej budują oni gorączkowo bazy wojenne i zwiększają budżety wojenne. Wszystkie te usiłowania podlegają wojennym rozbijaniu się o siłę i moc potężnej Armii Radzieckiej, o spokojny lecz stanowczy głos z Kremlu.

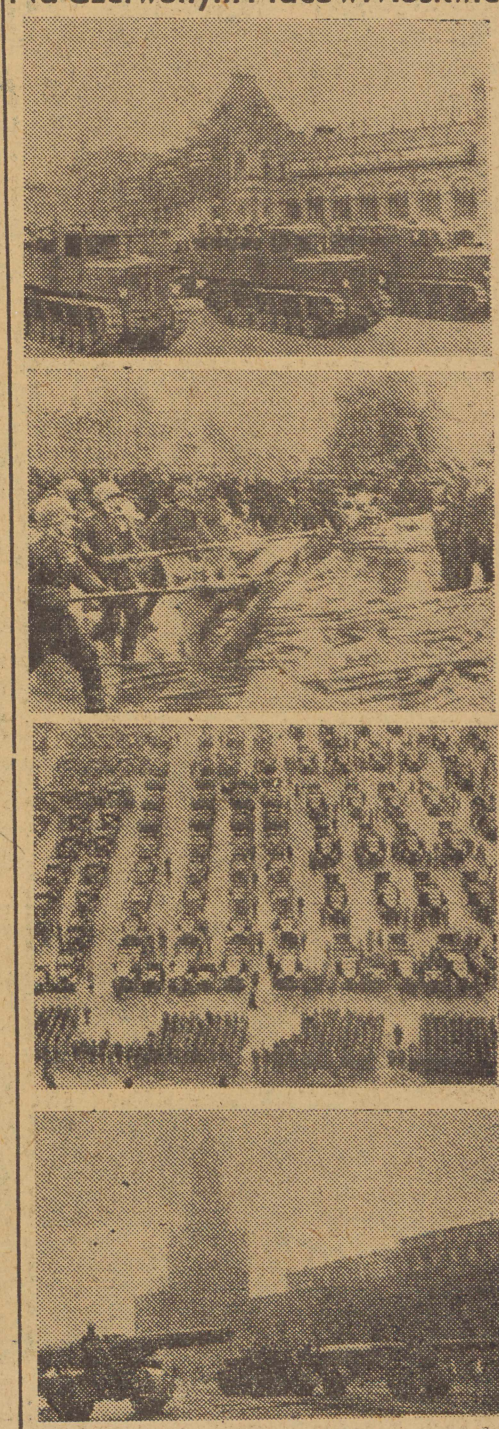
Toteż miłujące pokój narody i ludzie pracy całego świata z całą ufnością spoglądają na Związek Radziecki i jego armię, widząc w niej niezdobyty bastion pokoju i wolności.

Dziś Armia Radziecka jest potężnym instrumentem, trzymającym na wodzy drapieżców imperialistycznych, armia stojąca na straży pokoju i wolności.

Na Czerwonym Placu w Moskwie



Na Czerwonym Placu w Moskwie



Żołnierze Armii Radzieckiej w ataku.

Strajki... Strajki...

Walka z wyzyskiem, walka o chleb — tym żyła załoga Cegielskiego przed wojną

1922 rok. 3.000 robotników rezultatem skromną, bardzo skromną podwyżkę płac.

Na długo? Zaczynają na fabryce przebiegać o redukcji. Nie takiej zwykłej, kilkunastu, czy kilkudziesięciu robotników, ale masowej. Mówią coś o połowie załogi.

Nareszcie bomba pękła.

Czterdzieści procent załogi otrzymało wypowiedzenie. Ale i wydział robotniczy z ówczesnym przewodniczącym Piękniewskim nie spał.

Wybuchł strajk. Trwał kilka tygodni. Zagłodzeni robotnicy jak cienie snuli się wokół zabudowań fabrycznych, ale wytrwali.

Zaczęto przyjmować zwolnionych z powrotem do pracy. Nie wszystkich od razu. Co tydzień po kilkunastu skazanych na bezrobocie — wracało do maszyn.

Nie wrócili tylko członkowie wydziału robotniczego, organizatorzy strajku. Dla nich nie było już miejsca.

Tak w kilka lat po wojnie światowej, w okresie bądź co bądź odbudowy wyglądała praca na Cegielskim.

Nadszedł 1923 r. Marka zaczęła spadać. Zarobki nie nadążały za tą zmianą. 17 marek tygodniowej płacy nie wystarczyło na zakup wystarczającej ilości chleba. Gorzej jeszcze. Biuro wypłat przetrzymywało te skromne zarobki tygodniami. Otrzymała w końcu „suma” wystarczyła na zakup kilku pudełek papierosów.

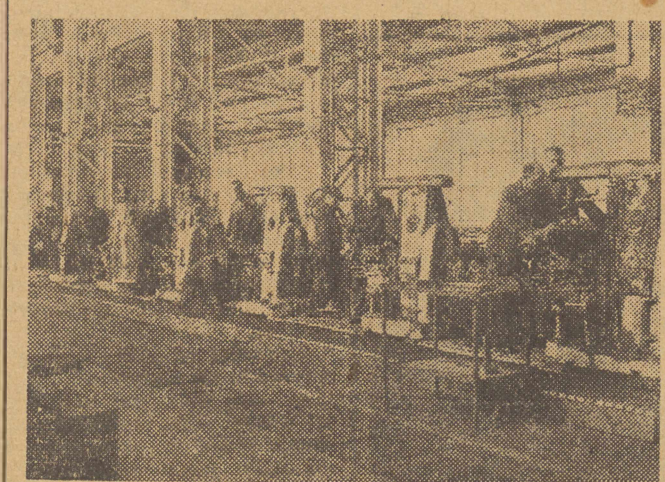
W tym samym czasie z dyskretnym szelestem opon, podjeżdżały pod biura, od czasu do czasu niezbyt często, lśniące limuzyny członków Rady Nadzorczej, którzy sprawdzali czy przypadkiem zyski przedsiębiorstwa nie maleją. Nie malały, ale malały za to zapas cierpliwości robotnika. Aż zmalował do zera.

Wybuchł nowy kilkutygodniowy strajk. Znowu głód, nędza, głucha rozpacz żon, matek, stały się udziałem 3 tysięcy robotniczej. Trzy tygodnie zmagania z dlaściatą, znajomych tak samowładną przemocą panów z Rady Nadzorczej przyniosły jako samo bezskutecznie szukają-

Czarny rok 1924

Nie. Minął tylko jeden rok. Zbliżała się zima. Znowu gruchnęły pogłoski o zamierzonej masowej redukcji.

Kto spędził chociaż jedną zimę bez pracy, bez zarobków, ten wie jakie wrażenie taka pogłoska mogła wywrzeć na załodze.



Nowoczesna hala automatów.

A w fabryce było źle. Robotnik pracował już i trzy dni w tygodniu. Otrzymał kartę roboczą — świstek papieru, gwarantujący jednak możliwość otrzymania nikłego, mizernego, wyduszonego zaliczkami za robok — było szczytem marzeń.

Nadszedł listopad. Przyniósł wypowiedzenie. Z 4000 robotników liczącej załogi pozostało w fabryce 1.800 „szczęściarzy”.

Spotkaliśmy niedawno na Cegielskim tow. Wincentego Chyłę, obecnie kierownika F-ki Wagonów, który przed wojną był stolarzem, a w pamiętnym „czarnym” dla załogi r. 1924, był jednym z owych 2200 robotników, zwolnionych przed zimą z pracy.

— To było straszne — mówi on, wspominając te chwile — 6 miesięcy tułałem się, nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia. Nie tylko stałego, ale żadnego. Snując się ulicami w poszukiwaniu jakiegokolwiek pracy spotykałem kolegów z warsztatu, znajomych tak samowładną przemocą panów z Rady Nadzorczej przyniosły jako samo bezskutecznie szukają-

cych miejsca gdzie by można było wczepić te dziesięć bezczynnych palców. Przyjęli mnie na koniec po półrocznej poniewierce do Cegielskiego, ale zamiast dawnej stawki 1.20 zł, dostałem już 65 groszy na godzinę.

Tak żył z dnia na dzień, w ciągłej obawie utraty zarobków tow. Chyłę i tysiące takich jak on robotników przedwojennego Cegielskiego.

Czy koniec na tym? Czy przyszła stabilizacja?

dni głodu nie przyniosły poprawy. Strajk złamano. Hasła złamania dali liderzy oportunistycznego Zjednoczenia Zawodowego.

Robotnicy z zaciśniętymi pięściami wrócili do pracy.

Znowu mijaly lata. Niespokojne jak i poprzednie. Uplywające na ciągłej walce o chleb, o chleb tylko, bo i jego było za mało dla masy robotniczej.

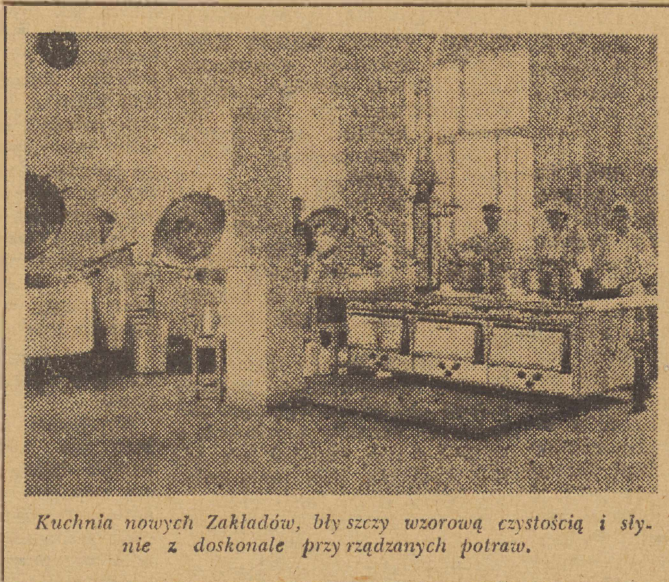
Zbliżał się termin otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej. Poznański i nie tylko poznański światek kapitalistyczny, światek sytych, robił na tej imprezie kokosowe interesy.

WCZORAJ

Klasowy Związek Metalowców uznał, że byłby czas, aby i robotnik w znikomym chociażby stopniu mógł wziąć udział w tej biesiadzie pieniężnej kapitalistów, mógł uzyskać chociażby drobną podwyżkę groszowej płacy.

Na Cegielskim wybuchł strajk włoski. Żądamy możliwości utrzymania się przy życiu — głosili robotnicy.

Łatwiej jednak było panom z rady nadzorczej poprosić po licie o interwencję, niż uszczęknąć cokolwiek ze swoich zy-

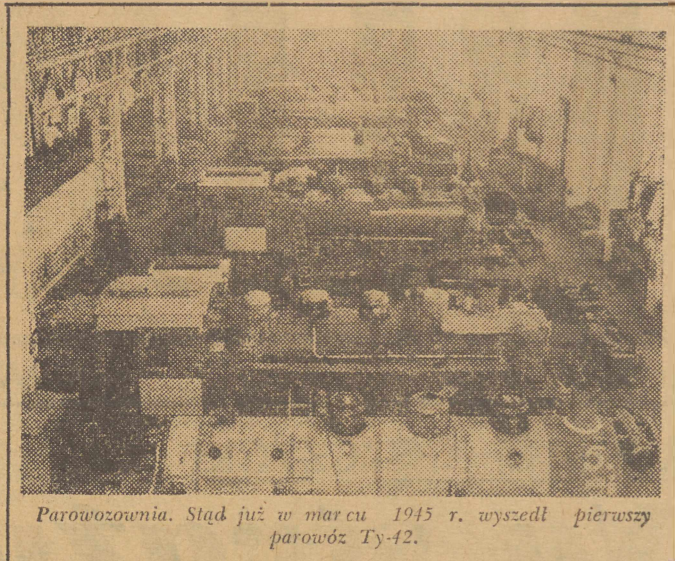


Kuchnia nowych Zakładów, bly syczy wzorową czystością i slynie z doskonale przyrządzanych potraw.

bytu pracowników. Musiał sków na korzyść robotników. Względem prestiżowe otwarcie PWK, i policja oczywiście łamię strajk.

Działacze związkowi, robotnicy na których pada chociażby cień podejrzenia, że strajk organizowali, wylatują na Narodowej Partii Robotniczej, służącej interesom burżuazji.

Pertraktacje nic nie dały. Chwycono się znowu ostatecznego środka — strajku. Trwał on okrągły miesiąc. 30 dni bez pracy, bez pieniędzy, z nadzieją tylko, że może się coś poprawić. Może jakiś ochłap rzucić panowie z rady nadzorczej ze swojego stołu, jakiś mały procent ze swoich dochodów. Nie rzucili. 30 dni męczarni, 30



Parowozownia. Stąd już w marcu 1915 r. wyszedł pierwszy parowóz Ty-42.

żety. Żony z coraz większym trudem wiązały przysłowiowy koniec z końcem.

Nadchodzi gwiazdka 1933 r. Od 6 tygodni nie było już żadnej wypłaty. Ani grosza. Rzekomo z braku pieniędzy. Kilka dni przed gwiazdką otrzymali robotnicy zaliczkę. Pięć złotych.

Tylko 5 złotych po 6 tygodniowej pracy bez zapłaty. Mocno zwierali się pięści przy

tiernie zajęli strajkujący. Bliższe 30 dni rodziny donosiły je dzenie dla strajkujących. Jedzenie coraz skąpsze.

I znowu oportunistyczne Zjednoczenie Zawodowe Polskie przełamało bohaterski strajk, namawiając część załogi do opuszczenia okupowanej fabryki. Strajkujący nadal robotnicy, nie mając pomocy z zewnątrz, zaczęli słabnąć. Strajk załamał się w końcu. Przyniósł jednak drobne korzyści. Obniżek nie dokonano w projektowanych rozmiarach.

I tak do końca, prawie do wybuchu wojny, walczyła załoga Cegielskiego, z wyniszczającym robotników wyzyskiem kapitału.

A jednak, mimo tej zdawało się niemocy kilkutyśnej rzeszy robotniczej, mimo szarych życia, jego beznadziejności, był czynnik, który pozwalał jej nie patrzeć w przyszłość, prze-

U CEGIEL

Prowokacyjna obniżka płac

Po tem przyszła Wielkanoc. I ta również przyniosła prezydent kapitalistów dla robotników. 16 kwietnia 1934 roku wystąpiła Dyrekcja o obniżkę zarobków o 16 proc.

Ale w wydziale robotniczym „czerwonego Lubonia” będącego najsilniejszym punktem podziemnych organizacji marksisowskich i „czerwonego Cegielskiego”.

W tym jednym dniu, wchodząc ulicą Dębińską do Poznania, mieli robotnicy poczucie swojej siły, która przed czy późnej musi rozwalić zmurzały mur, w którym kapitalistyczne hieny zamknęły siły najemne.

W tym samym dniu, w którym dyrekcja wysunęła swoje prowokacyjne żądania, wybuchł ogólny strajk okupacyjny całej załogi. Wszystkie por-

czuwać ją, widzieć lepszą drogę, widzieć cel.

Tym czynnikiem była Partia

ona mobilizowała robotników do strajków, ona organizowała pochody i majówki, podczas których w jeden nurt włączali się robotnicy „czerwonego Lubonia” będącego najsilniejszym punktem podziemnych organizacji marksisowskich i „czerwonego Cegielskiego”.

W tym jednym dniu, wchodząc ulicą Dębińską do Poznania, mieli robotnicy poczucie swojej siły, która przed czy późnej musi rozwalić zmurzały mur, w którym kapitalistyczne hieny zamknęły siły najemne.



Rachowe i ogólne wykształcenie zdobywa „narybek” Zakładów w Ośrodku Szkoleniowym.



Przygotowanie do odlewu...



Spawacz Czesław Michalek — czołowy przodownik przy pracy.

Wiecej, lepiej

Od nas zależy nasze jutro

— to hasło dnia dzisiejszego —

z czapką w ręku wyczekiwali pokornie w korytarzach, albo i za bramą na łaskawie dyrektor-skie słowo, szli teraz z żalami do swoich przedstawicieli, którzy zawsze mieli wolny wstęp do dyrektora.

Popatrzyli na wszystko Cegielszczacy i zrozumieli, że idą czasy nowe. Czasy w których robotnik w swoich ubrudzonych, utrudzonych rękach trzyma swoją i całej klasy robotniczej przyszłość.

Rok 1945 poświęcono organizacji i uruchamianiu wszystkich fabryk. Przyszła więc kolej na odlewnię, tłocznię, fabrykę na-

niu 1943, w fabryce 29 osób przystąpiło do współzawodnictwa, nie kto inny a organizacja właśnie stworzyła wodę do swoich przedstawicieli, którzy zawsze mieli wolny wstęp do dyrektora.

P. R-owców.

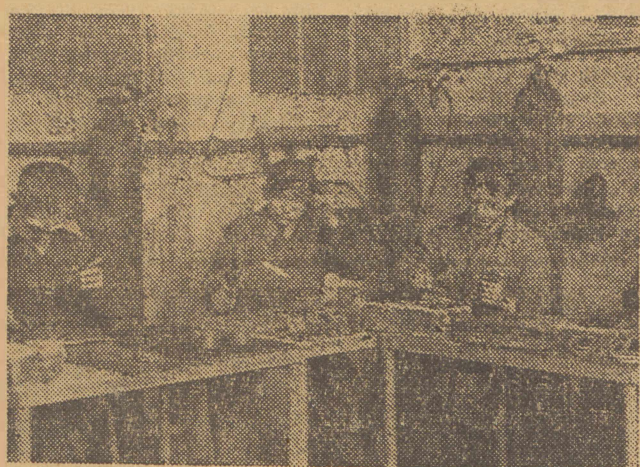
Dziś już ruch współzawodnictwa jest popularny i nie budzi żadnych zastrzeżeń. Ale był czas, kiedy robotnikom tłumaczyć należało, że współzawodnictwo dające wzrost produkcji, zwiększające ilość towarów, to najkrótsza droga do poprawy bytu mas pracujących. Tę właśnie robotę uświadamiającą przeprowadziła partia i prowadzi ją nadal. Partia czuwa nad organizacją pracy, współpracuje z Radą Zakładową, z kierownictwem, trzyma rękę na pulsie dostaw surowcowych i wcale nie rzadko zdarza się, że tygodniami całymi siedzą partyjne delegacje „na karku” śląskim hutom.

kowa „Czynu Kongresowego” załogi wyniosła 242 mil. zł. Plan na rok 1949 zwiększony został o 23% i już dziś organizacja partyjna, utrwalając entuzjazm zrywu Kongresowego, mobilizuje załogę dla przedterminowego wykonania bieżącego planu.

Zadanie to zostanie napewno wykonane, bo współzawodnic-

Droga do awansu stoi dla wszystkich otworem

Często się zdarza w rodzinach robotniczych, że ojcowie przekazują synom swój fach, swoje umiejętności zawodowe. Zabierają wtedy zazwy-



Młodzi spawacze — przyszli przodownicy.

Nie oszczędziła wojna Cegielszczaków, nie. Kilka fał aresztowań przewaliło się przez Zakłady, zagarniając co najlepszych do Żabikowa za druty kolczaste, z poza których nie było już powrotu. Poszli starzy, przedwojenni KPP-owcy Mazurek, Weinert, Niedbalski, poszli inni, którzy w godzinę śmierci krwią serdeczną dokumentowali swoją polskość.

Ale nadszedł wreszcie ten wymarzony dzień, w którym okupant musiał „skracając strategicznie” front, przygotować się do opuszczenia na zawsze „Ur deutsche Stadt Posen”. Niemiecki zarząd Zakładów zrobił to z pośpiechem, nie licującym z godnością „Kulturträgerów” — ale zdążył jeszcze wydać rozkaz demontażu.

A cóż w Zakładach było najcenniejsze? Oczywiście turbiny — serce fabryki.

niły się zajadłe niemieckie niedobitki, kiedy na Zakłady wrócili pierwsi Cegielszczacy

Miasto stało w płomieniach, a jedyne zapasy wody, to uliczne zbiorniki wypełnione przed kilku dniami. Elektrownia miejska była uszkodzona i „Cegielski” musiał uruchamiać wodociągi.

Zabrali się więc do roboty maszynista Maliński, palacz Filipiak, ślusarz kotłowy Bocian i 17 lutego ocalone turbiny po-

i DZIŚ

raz pierwszy „zagadali”. Na razie. Najdłużej tylko nie miało popłynąć strumień wody. Nie chciały być inne działy gorsze od elektrowni. Gdy więc

raz pierwszy „zagadali”. Na razie. Najdłużej tylko nie mogła się z biedy „wykarskać” wagonownia, bo ją samoloty trochę za dokładnie „zdemontowały”.

Ale kiedy w 1946 r. Cegielski stanął „już pod parą”, wyłonił się problem poważny i dość trudny do rozwiązania.

No, cóż nie wszystkim nowa Polska przypadła do gustu. I kiedy brać robotniczą stanoła, zakasawszy rękawy do pracy, różni zwolennicy „dawnych do-

Osiągnięcia i plany

Z oświetlonego tramwaju wysypywali się po kilkunastu naraz. Wchłaniał ich najpierw ten najczarniejszy przedświtowy mrok, a później żelazna brama, która odgradza Zakłady od ulicy.

— Widzisz, mówił jakiś głos w ciemności. Tłocznia wzięła. A ja jednak stałe myślałem, że my...

— Te, myśliciele! — odrzeknął ktoś zawadiacko. A wiesz, że indykowi co rozmyślał o niedzielę, to w sobotę łeb uciął? Wybuch śmiechu zagłuszył dalsze przekomarzania.

Tak. Żadne żarciki czy ubolewania nie zdołają zmienić faktu, że w międzyfabrycznym współzawodnictwie nagrodę przechodnią zdobyła załoga tłoczni. Stoi sobie teraz na honorowym miejscu puchar a u wejścia na halę fabryczną powiewa niebieski sztandar. Spawacz Łykowski, któremu puchar wręczono przyrzeki służyć kolegom radą i pomocą aby puchar utrzymać na stałe.

Współzawodnictwo międzyfabryczne to jedna z najciekawszych form tego ruchu. Zacieśniająca solidarność koleżeńską, pobudzająca ambicję zawodową całej załogi. A w Zakładach wiele „stawia” się na ruch współzawodnictwa pracy, bo z roku na rok Cegielszczacy stawiają poważniejsze przed sobą zadania.

Ogólny plan Zakładów na r. 1948 wykonany został w 115% wagowo i asortymentowo. Niezależnie od tego wartość gotów-

two stwarza takie możliwości zwiększenia produkcji, o których się dawniej „filozofom nie śniło”. Przede wszystkim wzrosła wydajność pracy. W Zakładach w roku 1948 wydajność w stosunku do 1946 wzrosła o 93%. Zwiększyła się w ciągu roku ub. wartość produkcji na jedną roboczegodzinę z 8,24 zł na 9,73 zł (wartość z 1937 r.).

Równolegle z tym wzrosła przeciętna wysokość zarobków robotniczych z 8 tys. zł na 13,400 zł.

Zresztą nie ma co medytować nad cyframi. Gwarancja przedterminowego wykonania planu to 440 przodowników z Michałkiem, Łykowskim, Bąkowskim, Tomalakiem na czele. Przodowników, którzy na naradach wytwórczych dzielą się z załogą swymi doświadczeniami i udostępniają innym swoje metody pracy. Gwarancja wykonania planu to racjonalizatorzy Grzelak, Nowacki, Maliński, Nowakowski i wielu innych, których pomysły dały Zakładowi w r. ub. 25,346 tys. zł oszczędności. (Racjonalizatorzy otrzymali premie o łącznej wysokości 1,948 tys. złotych).



Niełatwa jest praca zwłaszcza gdy się ma 18 lat i mało doświadczenia.

czaj synalków do fabryki, gdzie w zasięgu swego spojrzenia, a często i ręki, zapoznają nie zawieszając kwalifikacje zawodowe i wyuczając fachu ludzi bez zawodu. Każdy kto pragnie się uczyć znajdzie dla siebie miejsce w Ośrodku. I na przykład portier czy zamiatacz warsztatów wcale nie musi być całe życie portierem. Może zostać fachowcem, doskonalić się w swym zawodzie a po pewnym czasie zająć nawet kierownicze stanowisko. Bo droga do awansu społecznego jest w Zakładach dla wszystkich szeroko otwarta.

Ośrodek przeszkolił już ponad 1100 pracowników, podnosząc kwalifikacje zawodowe i wyuczając fachu ludzi bez zawodu. Każdy kto pragnie się uczyć znajdzie dla siebie miejsce w Ośrodku. I na przykład portier czy zamiatacz warsztatów wcale nie musi być całe życie portierem. Może zostać fachowcem, doskonalić się w swym zawodzie a po pewnym czasie zająć nawet kierownicze stanowisko. Bo droga do awansu społecznego jest w Zakładach dla wszystkich szeroko otwarta.

Były tokarz Walenty Szablewski jest obecnie wicedyrektorem technicznym Zakładów; monter Edward Maliński, obecnie nadmistrz elektrowni; tokarz Franciszek Frąckowiak — wicedyrektor administracyjny; ślusarz Stanisław Bukowski — kierownik kotłarni; ślusarz Henryk Jankowski — szef produkcji w fabryce narzędzi; tokarz Antoni Korcz — kierownik rozdzielni pracy; kowal Stanisław Florek — kierownik wydziału transportu; stolarz Wincenty Chyla — kierownik stolarni i wielu wielu innych...

Z wiarą patrzą przed siebie Cegielszczacy. Wiedzą, że po latach walki o chleb nadszedł czas pracy nad budową lepszego szczęśliwego jutra.

E. Kwiatkowska i Z. Sawicki.

SKIEGO

Pewnego sobotniego wieczoru przyszło do Elektrowni zarządzenie: „Wymontować regulatory i wentyle i załadować wszystko na ciężarówkę”.

Westchnął maszynista Wachowiak — który ten rozkaz odebrał i wyszedł na podwórze. Czerwona luna świeciła na wschodzie. Drżała ziemia od huku armat. W mieście wylły przeobrażenia alarmowe syreny...

— No, to ładujemy — zagadnął Wachowiaka robotnik Lewandowski.

— He?

— Mówię, że ładujemy chyba.

— Spiesz się ci się widzę.

— Nie gadaj, wiesz przecież, że inaczej nie można.

Wachowiak ścisnął ramię Lewandowskiego i popatrzył mu wymownie w oczy.

—No to już — odpowiedział na tę niemą propozycję Lewandowski.

Weszli do elektrowni i wspólnie z dwoma innymi pracownikami Operkowskim i Nowakiem zaczęli demontować turbiny. A gdy już wszystko było gotowe i załadowane na samochody, długo i radośnie machali na pożegnanie odjeżdżającym pod przykryciem polskim szoferem, wiozącym do „Vaterlandu” skrzyżnię z... papierzykami zebranymi z całej elektrowni.

— Turbinki nasze im dać, szkopy zatracone!

I przydały się te turbinki, oj przydały zaraz za kilkanaście dni.

Jeszcze w śródmieściu trwały walki, jeszcze w Cytadeli bro-



Najmłodzi Cegielszczacy w łóbkach fabrycznych.

wana załoga „rzuciła się” na parowozy. A że było jeszcze sporo materiału, sporo części zamiennych więc już w pierwszych dniach marca 1945 r., przychając kłębami pary, wytoczył się z parowozowni pierwszy towarowy parowóz Ty-42.

Poklepał go po wybrzuszonem kadłubie mistrz Strzykała, boć to był przecież ten najmłodszy, pierwotny, na wolnej ziemi zrodzony...

Łata pracy, lata rozwoju

Jeszcze w lutym 1945 r. odbyło się ogólne zebranie załogi. Wybrana na nim została pierwsza Rada Zakładowa. Dziwowały się co po niektórych Cegielszczakach, bo i na prawdę nie tak łatwo było pojąć, że ci, którzy przed wojną

brych czasów” odpłynęli z Zakładów i wzięli, jak to się mówi „na przeczekanie”. Zajął robotnicy po nich stanowiska, ale zmniejszyła się wskutek tego ilość fachowców niezbędnych do produkcji.

I dlatego też lata 1946 i 1947 to lata szkolenia, doszkalania, przeszkalaniania. Napływali ludzie do Zakładów, ale musieli się z nimi nie mało namęczyć mistrzowie na warsztatach, zanim stworzona została wreszcie załoga, która dziś liczy prawie 10 tys. pracowników i pod wieloma względami może stanowić wzór dla innych fabryk.

I nie małą w tym rolę odegrała organizacja partyjna. Gdzie tylko było źle zjawiali się towarzysze, by poradzić, pomóc, nauczyć, znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. A kiedy w stycz-

DOKUMENT HISTORYCZNY I DZIEŁO SZTUKI

FILM O DZIEJACH ARMII RADZIECKIEJ

Wkrótce miną 4 lata od chwili, gdy na ekranach Poznania ukazał się pierwszy po wojnie radziecki film. Chwile te zapadły głęboko w naszą pamięć. Mroczna, nieogrzana sala kinowa, ubogo ubrana publiczność, twarze noszące jeszcze ślady minionych cierpień — a na ekranach gra aktorów, która była tak dalece realistyczna, że wstrząsała widzów do głębi.

Przed czterema laty po raz pierwszy uśmiechnęły się do nas z ekranu spod nasuniętych na oczy czapek świeże twarze radzieckich dziewcząt-soldat, przemierzające karne oddziały zmechanizowanych wojsk i ośmiły nas prawdziwością swej gry radzieckie dzieci.

Pierwsze radzieckie filmy grane na polskich ekranach były tak dalece związane z niedawną jeszcze rzeczywistością, że stały się dla nas niemal symbolem tych dni.

Film radziecki, jak i każdy rodzaj sztuki w ZSRR jest wyrazem uczuć, pojęć i pragnień całego narodu. Dlatego też nie jest przypadkiem, że dziejom Armii Radzieckiej od początku jej istnienia tak dużo miejsca poświęca radziecki film.

Gdyby ktoś, kto nie zna historii Armii Radzieckiej, chciał stworzyć sobie jaskrawy obraz jej dziejów, musiałby zacząć od obejrzenia filmu „My z Kronstadtu”, przedstawiającego walkę marynarzy floty bałtyckiej w 1919 roku z kontrrewolucyjnymi woj-

by do końca okresu Rewolucji Październikowej.

Następna grupa tworzą film o wojnie radziecko-niemieckiej, tak jak: „Zdobycie Berlina”, „Stalingrad”, „Upadek Japonii”, lub wielkie eposy dziejowe: „Wielki przełom” i „Trzeci Szturm”, o którym mowa niżej.

Z dramatów filmowych związanych tematycznie z Armią Radziecką można wymienić długi szereg tych, które się ukazały na polskich ekranach. Wymieńmy takie pozycje jak „Synowie”, „As wywiadu”, „Dni i noce”, „Czekaj na mnie”, „Dwaj żołnierze”, lub

powojenne życie Armii Radzieckiej. Ten ostatni punkt zapoczątkował film reżyserii Brauna „Postrach mór”.
CO ZOBACZYMY W NAJBLIŻSZYCH DNIACH?

W 31 rocznicę utworzenia Armii Czerwonej 23 lutego br. ukaże się na ekranach Poznania film radziecki „Trzeci Szturm”.

która w pierwszych dwóch obejmować będzie dzieje bitwy pod Stalingradem i oswobodzenie spod blokady bohaterskiego Leningradu. Każda z części opracowana jest przez innego reżysera.

EPOS HISTORYCZNY

„Trzeci szturm” jest właściwie eposem historyczno-dokumentalnym. Jednakże określenie to



Pełna wyrazu scena z filmu „Trzeci Szturm”.

Jest to wielki epos dziejowy, który łączy ścisłość historyczną z doskonałym artystycznym opracowaniem filmowym, opowiada nam o bitwie Armii Radzieckiej o Krym.

Oglądając ten film przypomni nam sobie pierwsze miesiące roku 1944, dni kiedy z zapartym tchem śledziliśmy komunikaty o przebiegu zwycięskich walk na Krymie, wiedząc że ten szturm Armii Radzieckiej, trzeci z kolei w kampanii 1944 r., ma zasadnicze znaczenie dla biegu wydarzeń.

Historie tego uderzenia, które doprowadziło do likwidacji 200-tysięcznej armii niemieckiej, odciętej na półwyspie Krymskim, przedstawia właśnie film Igora Sawcenki, zrealizowany na podstawie scenariusza znanego pisarza Arkadiusza Piawłencewa „Trzeci szturm”.

Jest on ostatnią częścią trylogii,

nie wyczerpuje, wszystkich właściwości filmu. Z nurtu wielkich wydarzeń, które stanowią tło filmu, wychylają się na pierwszy plan fragmenty osobistych przeżyć i doznań prostych żołnierzy, a na tworzącą się w huku i ogniu dział historii, widz zaczyna patrzeć ich oczyma.

Ciekawe jest to, że w realizacji filmu brali udział nie tylko aktorzy lub przypadkowi statyści, lecz autentyczne oddziały Armii, które uczestniczyły w bitwie o Krym.

Film ten jest wiernym odbiciem Armii Radzieckiej, rysujący niewymyślny i szczerzy obraz żołnierza — świadomego swych zadań i celów prostego człowieka, któremu obcy jest patos słów, lecz w którym podziwiamy niebawły entuzjazm i patos czynów.

Felieton

Obywatel Gadulski

Sen ucieka z powiek. Przeczytałem gazety i leżę wsłuchany w miarowy stukot kół. Na korytarzu wagonu ktoś rozmawia. Monotonny głos łączy się z równie monotonnym turkotem kół i dźwięczy jak wiatr w kominie: bum, tak, tak, tak, „bum, tak, tak, tak...”

Pociąg przystanął na chwilę i usłyszałem wyraźnie — A wszystko dlaczego?

Taki znajomy głos. Jaka szkoda, że koła tak turkotają. Wyteżam słuch.

Tak, mój drogi — mówi znajomy głos — ja jestem prawdziwym ideowcem. — Tak, tak, tak, — wtórują koła...

Nie może być wątpliwości: te same zdania wypowiedziane tym samym głosem. Słyszałem je już gdzieś przed tym i to nie raz. Ale gdzie i kiedy? — „Nie myśl, mój drogi, że masz do czynienia z byle kim — z prostakiem”. Tak, — to on Marceł Gadulski!

Przypomniałem sobie południowe polecie Ziem Odzyskanych, gdzie w czasie delegacji służbowej poznałem człowieka, noszącego takie dziwne nazwisko.

Marceł Gadulski zajmował wówczas dość poważne stanowisko. Kiedyś ukończył Wydział Rolniczy Uniwersytetu Poznańskiego, i z pobłażliwą litością spoglądał na ludzi uczęszczających na kursy i zebrania, zdających egzaminy i stałe uczących się czegoś. Gadulski mawiał o sobie: „Nie jestem prostakiem a w dodatku prawdziwym ze mnie ideowcem...”

Na czym polegała ta ideowość, Gadulski sam dobrze nie wiedział. Ale myślał tak:

— Czy mam wykształcenie? —

Mam.

— Nie grymam w karty? — Nie grymam.

— Nie mam niedociągnięć służbowych? — A nie mam.

— Do opary nie chodzę? — Nie chodzę. A więc jestem ideowcem.

W końcu nie tylko Gadulski, ale i jego otoczenie wierzyło, „że to nie byle kto”. Może ta okoliczność przyczyniła się do awansu Gadulskiego na kierownika stanowisko?

Ton rozmowy Gadulskiego był zawsze pouczający, nie nosił jednak takiego samego tonu w stosunku do siebie. Gdy przyjechał samochodem do jakiejś gromady lub gminy, zwołał zebranie Związku S. Ch. i przemawiał: „Musicie zrozumieć obywateli, że zanim będziecie siłą, należy zorać ziemię. A do tego, aby zorać potrzeba dobrych traktorów. Złymi nie zoraćcie ziemi. A jak nie zoraćcie, nie zasiejecie pola, a jak nie zasiejecie, nie zbierzecie plonu”. Na zakończenie dodawał: Ja, bracia, jestem nie byle kto. Jestem prawdziwym ideowcem...”

W fabrykach Gadulski mówił inaczej:

„Fabryka wasza źle pracuje. A to dlatego, że nie przestrzegacie planu. Musicie nauczyć się pracować tak jak ja.”

Przypominał w takich chwilach do złudzenia mechaniczną zabawkę.

O osiągnięciach w pracy Gadulski mawiał: „Zdołałem dopiąć celu, wykołatałem w Centrali, postawiłem sprawę na ostrzu noża. Jednym słowem udało mi się...”

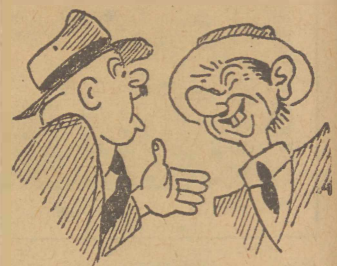
O niedociągnięciach mówił inaczej: „Moji drodzy, tak nie można, ta praca nam się nie powiodła, nie przemyśleliśmy sprawy do sedna, dopuszczając się błędów...”

W myśl znanej zasady, że „kierownik winien o całą głowę przełożyć podwładnym”, Gadulski dobierał sobie personel, który intelektualnie lub pod względem wydajności pracy nie dorównywał mu.

Działalność Gadulskiego na kierowniczym stanowisku tak, jak i należało się spodziewać, skończyła się dość szybko.

— „Lecz jakim sposobem dostał się Gadulski napowrót do Polski Centralnej? — myślałem z uporem. — Pewnie jedzie znowu w jakąś podróż służbową.”

Rano, gdy usłyszałem po raz nie wiem który uprzykrzone zdanie: „A wszystko dlaczego?”... wyt-

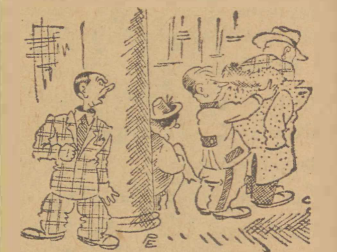


szedłem szybko z wagonu. Był to ten sam głos, te same znajome słowa, ale wyglądał jak zupełnie nieznanemu pasażer. Pasażer ten stał przy oknie, kręcił guzik marynarki swego słuchacza i monotonnie mamrotał: „A wszystko to dlatego, że...”

Rozgniewałem się na siebie za krótką pamięć, ale rozważywszy wszystko logicznie, doszedłem do wniosku, że po prostu „gadulski” wciąż jeszcze istnieją nie tylko na Ziemiach Odzyskanych, ale i w Polsce Centralnej. Ewa Wierzbna

HUMOR

PRZY WYJŚCIU

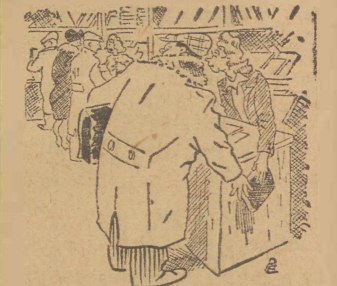


Co za lizustwo wśród tych garderobianych! Chciałem podać szefowi futro, ale już mnie ten bubek wyprowadził...

W TEATRZE

Jeden widz do drugiego: — Ruchy, które wykonuje ten sepeł baletowy podobają mi się. Ale siedzimy widocznie do daleka — nie słyszę słów...

NA WYSTAWIE KSIĄŻKI



Dla wybranej publiczności — wybrane dzieła...

NOWY RADIOODBIÓRNIK

— Mój Boże, to są wyrzuczone pieniądze. Przecież ten radioodbiornik jest do niczego. Charczy, gwizdzie i nic nie można zrozumieć. — Nie martw się, moja droga. Aparat jest w porządku. To jest poprostu audycja z se sji ONZ.

KELNER W ROLI TROSKLIWEGO OJCA



SZAMPAN I TRUCIZNA

Pewnego razu aktorzy zwrócili się do dyrektora teatru z prośbą, aby dla żywszej gry podano im na scenie prawdziwego szampana. „Zgadza się w zupełności”, odparł z uśmiechem uprzejmy dyrektor, ale jeżeli chodzi o osiągnięcie zupełnej naturalności, każę Wam również podać, w ostatnim akcie prawdziwą truciznę.

SZACHY

Partia rozegrana w Amsterdamie

Rozegrana w Amsterdamie pomiędzy najsilniejszym mistrzem świata Botwinnikiem a zmarłym mistrzem świata Aljechinem, na turnieju mistrzów świata, zorganizowanym przez A. V. R. O. w 1938 r. w Holandii.

Białe Botwinnik Czarne Aljechin
1. Sg1 — f3 d7 — d5
2. d2 — d4 Sg3 — f6
3. c2 — c4 e7 — e6
4. Sb1 — c3 c7 — c5
5. c4 × d5 Sg6 × d5
6. e2 — e3

(Tu zagrywano najczęściej: 6. e2 — e4, Sd5 × c3; 7. b2 × c3, g7 — g6; itd. lecz okazało się, że centrum białych przy takim kontynuowaniu gry, nie daje im możliwości do przeprowadzenia zbytnie silnego ataku, gdyż po 8. Gf1 — c4, c5 × d4; 9. c3 × d4, zostaje pozycja mocno uproszczona. Czarne mają dzięki otwartej linii c o raz przewagę jednego pionu na skrzydle hetmańskim, bardzo dobre widoki przeciwstawienia się poprzez wyprowadzenie wieży na linię c, doprowadzić może jedynie do dalszej wymiany, a więc w konsekwencji do końcówki, co było by wielce pożądane dla czarnych)

6. Sb8 — c6
7. Gf1 — c4 c5 × d4
8. e3 × d4 Gf8 — e7
9. 0 — 0 0 — 0
10. Wf1 — e1 b7 — b6

(Po tym ciągu staje się pole c6 bardzo słabe, a białe uzyskują silny nacisk pozycyjny. Powinno było nastąpić: Sd5 — b6)

11. Sc3 × d5 e6 × d5
12. Gc4 — b5 Gc8 — d7
(Gc8 — b7; 13. Ha1 — a4, Hd8 — d7; 14. We1 × e7!)

13. Hd1 — a4, Sc6 — b8
14. Gc1 — f4

(Dr. Euwe zaleca w takiej pozycji jako silniejsze: 14. Gb5 × d7, a potem dopiero Gc1 — f4)
15. Ha4 × b5 a7 — a6
16. Hb5 — a4 Gc7 — d6
17. Gf4 × a6 Hd8 × d7
18. Wa1 — c1 Wa8 — a7
19. Ha4 — c2 Wa7 — e7
20. We1 × e7 Hd6 × e7
21. Hc2 — c7 He7 × c7
22. We1 × c7 f7 — f6!

doskonałe komedie filmowe „Zwariowane lotnisko”, „Słuby kawalerskie”, albo „O szóstym wieczorem po wojnie”.

Nie należy jednak sądzić, że film omija pracę pokojową, lub

Z teki filatelisty

SŁAWNI POLACY

na znaczkach obcych państw



(Ogranicza w ruchach Sf3 i umożliwia Wf8 — f7. Wieża białych musi opuścić pole, na które wtargnęła, jeżeli białe chcą w dalszej grze zachować zamiary wygrania partii. Mistrz świata Aljechin broił się wspaniale i jego nadzieja na uzyskanie remisu była uzasadniona i zaskuteczna).

23. Kg1 — f1

(Wc7 — b7 pozwoliłoby czarnym zająć linię b)

23. Wf8 — f7
24. Wc7 — c8+ Wf7 — f8
25. Wc8 — c3 g7 — g5
26. Sf3 — e1 h7 — h5

(Zbyt agresywne! Ruch ten umożliwia białym rozbić czarnych pionów, zablokowanie ich, a następnie zaatakowanie).

27. h2 — h4! Sb8 — d7
28. Wc3 — c4 Wf8 — f7
29. Se1 — f3! g5 — g4
30. Sf3 — e1 f6 — f5
31. Se1 — d3

(Grozí niszczycielskim atakiem poprzez Sa3 — f4).

31. f5 — f4
32. f2 — f3! g4 × f3
33. g2 × f3 a6 — a5
34. a2 — a4 Kg8 — f8

(Ilość ruchów czarnych jest w tej chwili ograniczona).

35. Wc7 — c Kf8 — e7
36. Kf1 — f2 Wf7 — f5
(Wszystko jest zabezpieczone — lecz na jak długo?)

37. b2 — b3 Ke7 — d8
38. Kf2 — e2 Sd7 — b8
39. Wc — g6

(Wc6 × b6, Kd8 — c7, a następnie Sb8 — c6 z atakiem)

39. Kd8 — c7
40. Sa3 — e5
(Zamyka skoczka stojącego niebezpiecznie na polu b8)

41. Wg6 — g7+ Kc7 — c8
(Albo też Wg6 — g5!)

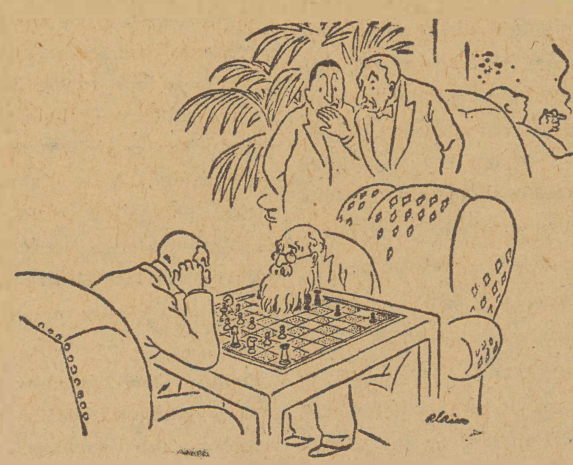
42. Se5 — c6 (z groźbą Sc6 — e7+)

42. Wf5 — f6
43. Sc6 — e7+ Kc8 — b8
44. Se7 × a5 Wf6 — a6
(Wf6 — f5, 45. Wg7 — g5)

45. Wg7 — g5 Sa6 — b4
46. Sd × b4 a5 × b4
47. Wg5 × h5 Wc6 — c6
(Wd6 × d4; 48. Wh — b5)

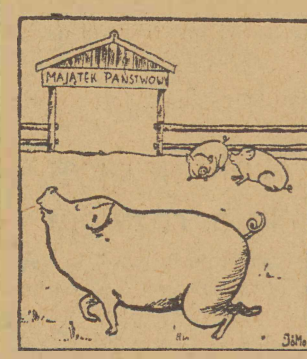
48. Wh5 — b5 Kc8 — c7
49. Wb5 × b4 Wc6 — h6
50. Wb4 — b5 Wh6 × h4
51. Ke2 — d3 czarne poddały

Nad szachownicą



Ze swoją metodą „krzyka” Iksiński wygrywa każdą partię.

Akcja „H”



(na marginesie uchwały w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej)

— Co ona taka ważna?

— Nie wiem! To rekordzistka, urodziła 20 piglet.

Zygmunt Wolniewicz — II. sekr. MK PZPR

Przed czwartą rocznicą oswobodzenia Poznania

Obchodząc czwartą rocznicę oswobodzenia naszego miasta, nie możemy zapominać, że Poznań zrzucił zienawidzone jarzmo okupacji niemieckiej dzięki bohaterstwu i poświęceniu żołnierzy radzieckiego, walczącego o wolność ramie przy ramieniu z żołnierzem naszym.

Łącząc więc uroczysty obchód oswobodzenia Poznania z obchodem rocznicy Armii Radzieckiej, uświadamiać sobie musimy, że w ciągu 31 lat Radzieckie Siły Zbrojne stoją na straży pokoju i wolności narodów.

W ciągu tego czasu wiele razy udermiła Armia Czerwona zbrojne próby imperialistyczne, zmierzające do zniszczenia władzy radzieckiej, do ujarznienia sławnego i miłującego wolność narodu radzieckiego. Droga Czerwonej Armii do potęgi i znaczenia wiodła przez zwycięstwo nad trzema potężnymi wyprawami. Ententy, przez zgnięcie imperialistycznych ofensyw angielskich, amerykańskich,

W dniu oswobodzenia naszego miasta, kierujemy w stronę zwycięskiej Armii Czerwonej szczególnie gorące uczucia wdzięczności. Ona wyzwoliła nas z najokrutniejszej niewoli, z tragicznej dla Polski okupacji hitlerowskiej, która całemu narodowi gotowała konsekwentne zniszczenie. Żołnierze radziecki przyniosli Polsce i Poznaniu wolność, a razem z nią świat nowych, lepszych czasów, sprawiedliwy układ stosunków społecznych, politycznych, równy start dla wszystkich obywateli.

W czwartą rocznicę oswo-
dzenia wspominamy także udział w walce o wolność Poznania, synów tego miasta, od-

działów poznańskich, Cytadlowców, którzy walcząc dzielnie, ramie przy ramieniu z oddziałami Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, odnieśli szereg poważnych sukcesów. W te dni Poznań nie pozostał miastem biernym. Zbrojnym czynem swych synów okazał, że sześciolatek terror hitlerowski oraz masowa eksterminacja nie zlamala jego ducha polskiego i dzielnej, twardej prawdziwie poznańskiej postawy patriotycznej.

Miasto nasze, w walce i pracy, okazało się wspaniałą tradycją. Wśród walki i ognia armatniego, w wyzwolonych dzielnicach miasta zakładano fundamenty nowego życia. Ta, podjęta wówczas, praca trwa do dziś z właściwą Poznaniowi systematycznością i obowiązkowością. O imponujących wynikach przekonać się może każdy. Pracujący całą parą przemysł, odbudowane i uporządkowane miasto, wyremontowane domy, zorganizowane życie, oto najlepsze dowody żywotności Poznania. Niewiele jest dziś miast w Europie, które w tempie odbudowy mogłyby rywalizować z Poznaniem.

Wspaniałe sukcesy są rezultatem, o czym zapominać nie wolno, głębokich przemian społecznych, jakie się u nas dokonały po wojnie. Są rezultatem nie tylko współzawodnictwa pracy, ale masowego uczestnictwa wszystkich sił społecznych miasta w dziele odbudowy.

Osiągnięty sukces grudniowy — Zjednoczenie Polskich Partii Robotniczych, stworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wiodącej Polskę ku socjalizmowi drogą marksizmu-leninizmu, wzmocniło siły i waleczne klasy robotniczej i całego narodu, zaprzęgając w zgodną pracę dla powszechnego dobra kraju.

Do wspólnego dzieła odbudowy Poznania w ciągu minionych czterech lat pożyteczny wkład wniósł zarówno uświadomiony politycznie robotnik fabryczny jak i inżynier, urzędnik, naukowiec, kupecz czy rzemieślnik.

Dzięki ich zgodnej i skoordynowanej współpracy, Poznań osiągnął rozwój życia go spodarczego i kulturalnego nie notowany w czasach przedwojennych. Stać się zaś to mogło tylko dlatego, że nowy, sprawiedliwy układ stosunków w Państwie Ludowym stworzył warunki do wyzwolenia wszystkich sił twórczych człowieka, niezależnie od jego pochodzenia czy zajmowanego stanowiska. Ta szarzy ludzie co dziennej pracy, robotnicy fizyczni i umysłowi, zgodnym wysiłkiem rąk i mózgów dźwigali miasto z ruin, nadal jego życiu nowy, polski rytm, otworzyli przed Poznaniem szerokie perspektywy rozwoju.

Przeto w dzisiejszą czwartą rocznicę wyzwolenia Poznania, obok hołdu, który składamy żołnierzom, bojownikom o wolność, należą się również wyrazy wdzięczności i uznania poznańskiemu człowiekowi za pracę.

Przed tym człowiekiem otwierają się dziś wszystkie możliwości. W wolnej Polsce nie ma już barier społecznych, a każdy trud ludzki oceniany jest sprawiedliwie i jednakowo.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, i tu również na terenie naszego miasta zwała swój egzamin pracy i działalności. Pod jej bowiem dyktando odbywa się i na na-

szym terenie pełna poświęcenia i istotnych wyników nieustanna i drobiazgowa praca nad podniesieniem ogólnej stopy życiowej ludności, nad upowszechnieniem kultury, nad zapewnieniem pracującej ludności najlepszych warunków bytu. Praca przed nami jeszcze ciężka i mozolna. Lecz zakończy się takim samym sukcesem jakim zakończył się bój o wolność Poznania, który dziś wyleczony z ran, podniesiony z ruin, przetrwał już swoje granice przedwojenne i stał się nowym i pięknym miastem, nową, Demokratyczną Ludową Polską, konsekwentnie zdążającą do socjalizmu.



Józef Jerzyński był niegdyś robotnikiem. Z reformy rolnej otrzymał 13 hektarów parcelę w Chyżanach, pow. Trzcianka, na której nieźle się gospodrzy. Gdy rozpoczynał pracę — nie miał żadnego inwentarza. Dziś z dumą pokazuje swoją oborę: 3 krowy, 4 jałówki, 1 cielaka, 1 owcę i 4 świnię.

Regulacja obrotu zwierzętami i mięsem stworzy planową podstawę krajowej konsumpcji mięsno-tłuszczowej

Zakłócenia na rynku mięsno-tłuszczowym zwróciły szczególną uwagę na braki, istniejące jeszcze w obrocie produktami hodowlanymi i wskazywały na konieczność podjęcia dalszych kroków w kierunku pełnego zorganizowania i planowego ujęcia gospodarki mięsnej i tłuszczowej.

W związku z powyższym pozostaje szereg uchwał, powziętych ostatnio przez Komitet Ekonomiczny oraz Radę Ministrów.

Celom tym służą również dalsze ustawy i rozporządzenia, określające podstawy i formy uporządkowania i przebudowy tej niezwykle ważnej dziedziny produkcji i obrotu zwierzętami, jaką stanowi hodowla, przetwórstwo mięsno-tłuszczowe oraz obrót itd.

Szczegółowe znaczenie posiada wniesiony do Sejmu projekt ustawy o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi, produktami uboju oraz ich przetwórstwa.

Regulacji podlega: technika obrotu, w szczególności zwy-

czaje handlowe, jednolita nomenklatura towarów, standardy zarówno w przetwórstwie jak i obrocie, dalej — prawo dokonywania obrotów poza targowiskami, sprzedaż rolniczymi i halami mięsnymi oraz prawo uboju poza wyznaczonymi rzeźniami. Kontrola dotyczyć ma wszelkich osób i przedsiębiorstw czynnych w gospodarce mięsnej i obejmować ma zakres zarówno administracyjno-porządkowy, jak techniczno-fachowy oraz gospodarczy.

Obrót, przetwórstwo i prowadzenie przedsiębiorstw usłu-

gowych (targowisk, hal, rzeźni) może być wykonywane tylko na podstawie zezwoleń Ministra Przemysłu i Handlu, od których są jedynie zwolnione przedsiębiorstwa państwowe i państwowo-spółdzielcze oraz centrale spółdzielczo-państwowe.

Spedy rolnicze stanowią dostawę zwierząt przez producentów rolnych dla określonego (lub określonych) odbiorcy w określonym miejscu. Sposób oraz warunki ich urzędowania ustali rozporządzenie wykonawcze.

Hale mięsne koncentrują obrót hurtowy mięsem, który poza nimi nie może się odbywać (wyjąwszy sprzedaż mięsa przez rzeźnię przemysłową lub zakup mięsa przez przetwórnictwo — o ile odbywają się w obrębie rzeźni czy przetwórnictwa).

Najlepszych kandydatów do władz partyjnych.

W „Życiu Partii” znajdujemy również żywy dział „Sprawy do dyskusji” oraz dział „pytań i odpowiedzi”. Dział ten winny odegrać dużą rolę w pobudzaniu naszego aktywnego myślenia, do wymiany zdań na temat problemów itd., które ich nurtują i zadań, które rozwiązują w pracy codziennej. Z działem tym winni jak najściślej współpracować członkowie naszych komitetów zakładowych, gminnych, miejskich i powiatowych. Zabrane głosu na łamach tego działu winno być punktem ambicji wszystkich ogniw PZPR.

Dużą pomoc okażą naszym działaczom partyjnym poradniki „Agitator” i „Propagandysta” oraz „Książki, które pomagają w pracy”.

Rubryka „Z doświadczeń bratniej partii” — wzbogaci skarbnię, z jakiej czerpie nauki nasza Partia.

W zakończeniu pismo zawiera ciekawą kronikę życia partyjnego i uchwały KC PZPR.

W celu przezwyciężenia trudności aprowizacyjnych na rynku mięsnym, podjęta została przez Rząd szeroko zakrojona akcja zwiększenia hodowli zwierząt rzeźnych, przy jednoczesnej reorganizacji akcji skupu żywca, która powierzona została Gminnym Spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej. Racjonalny wzrost pogłowia przy jednoczesnej zorganizowanej akcji skupu przez spółdzielczość, wpłynie na zwiększenie się opłacalności hodowli. O doniosłości akcji i jej pierwszoplanowym znaczeniu świadczą uchwały podjęte przez Rząd i partie polityczne. Do akcji tej muszą się wpręgnąć również Rady Narodowe, jako organa lokalnej władzy ludowej, a zwłaszcza gminne rady narodowe, które w tej akcji społecznej mają specjalne zadanie do spełnienia.

właściwego rozdziału subwencji rządowych, przeznaczonych dla podniesienia hodowli w gospodarstwach małych i średniorolnych;

zapewnienia właściwej opieki i fachowej pomocy weterynaryjnej w postaci ubezpieczenia sztuk hodowlanych, dostarczania pasz i szczepień ochronnych;

udzielania pomocy gminnym spółdzielniom przy organizowaniu spédów, skupu i kontraktowania;

kontroli i działalności organów samorządowych, państwowych oraz organizacji gospodarczych odpowiedzialnych za odcinek hodowli i skupu.

Dla wypełnienia tych zadań gminne rady narodowe muszą uczynić zagadnienie hodowli i skupu zagadnieniem chwili. Do wykonania zadań zmobilizować muszą szerokie warstwy ludności wiejskiej, wykorzystując wszystkie stojące do jej dyspozycji środki działania. Należy powołać do życia Komisje, które tym zagadnieniem specjalnie będą się zajmowały, informując bieżąco rady o całokształcie sprawy, stawiając zagadnienia i wnioski, wykonując również uchwały rady podjęte w tym przedmiocie. Gminne Komisje Kontroli Społecznej mają tu szczególnie wdzienne pole do działania, nadzorując, czy działalność po woleńach do akcji czynników idzie w kierunku właściwym, zgodnie z nakreślonym przez Rząd planem wzrostu hodowli.

K. Szymański



Trzy letnia krowa rasy czerwonej „Madera” daje 16 litrów mleka dziennie o zawartości 4,2 proc. tłuszczu. Jej opiekunka Helena Mierzo wa twierdzi, że zawdzięcza to tylko racjonalnej hodowli.

Powołanie przez Komitet Centralny miesięcznika, poświęconego zagadnieniom organizacyjnym pt. „Życie Partii” — jest ważnym wydarzeniem w życiu partyjnym.

Zadania i rolę, jaką pismo winno spełnić, najlepiej ujmują słowa od redakcji: „Będzie ono (Życie Partii) orientowało organizację partyjną w aktualnych zadaniach Partii i wskazywało sposoby realizowania tych zadań. Będzie ono miejscem wymiany i oceny doświadczeń z równo organizacji podstawowych jak i komitetów gminnych, dzielnicowych, miejskich powiatowych”.

W realizacji konkretnych zadań, w kierowaniu życiem swojego terenu, nasze kadry partyjne napotykać na nowe problemy i trudności. Rozwiązanie w codziennej praktyce zadań w zakładach pracy, w gromadzie, w gminie czy w powiecie jest podstawą tworzenia nowych form pracy, pobudzania inicjatywy naszych aktywistów.

Na wymianie i ogólnianiu tych doświadczeń uczyć się będzie nasza półkramionowa

Partia, wcielać w życie postanowienia Kongresu.

W spełnianiu tych ważnych zadań pomoże „Życie Partii”.

Pierwszy artykuł pisma pt. „Przed konferencjami powiatowymi” wytycza zagadnienia, jakie winny być przedmiotem zainteresowania rozpoczynających się wyborczych konferencji powiatowych naszej Partii. „Na konferencjach tych poruszona zostaną najważniejsze zagadnienia naszego życia politycznego, gospodarczego i społecznego — czytamy w artykule. Będzie to próba przełożenia na język naszej codziennej pracy doniosłych uchwał Kongresu”. Organizacje powiatowe znajdują w artykule jasną dyrektywę, wskazującą zadania, jakie stoją obecnie przed Partią we wszystkich dziedzinach życia.

„Zadania organizacji partyjnych w akcji podniesienia hodowli” — oto z czym zapoznać się działacz partyjny w następnym artykule „Życia Partii”. Punkt po punkcie znajdzie tu konkretne wskazania dla pracy, która zapewni po-

wodzenie nakreślonej przez Partię i Rząd wielkiej akcji podniesienia stanu pogłowa bydła. Przeprowadzenie tej akcji z korzyścią przede wszystkim dla małych i średniorolnych chłopów zależy od mobilizacji wszystkich członków Partii i od wciągnięcia ludności wiejskiej do akcji „H”.

„ŻYCIE PARTII” organ KC PZPR

W sposób jasny, plastyczny, w oparciu o konkretne przykłady i wykresy, wyjaśnia artykuł „Podstawowa organizacja partyjna”, strukturę ognia partyjnego w zakładach pracy.

Z działu „Z doświadczeń organizacji zakładowej” aktywni partyjni naszych zakładów pracy dowiedzą się, jak pracował Komitet partyjny PZPR Nr. 3 w Łodzi, w okresie czynu konsekwentnego, by osiągnąć piękne rezultaty. Dowiedzą się, że

W ten sposób zbudowana organizacja obrotu zwierzętami i mięsem przy koncentracji i ogólnym kierownictwie ze strony spółdzielczo-państwowej Centrali Mięsnej — stworzy podstawę dla planowej budowy krajowej konsumpcji mięsno-tłuszczowej.

175 maszyn rolniczych w Ośrodkach podnosi dobrobyt wsi szamotulskiej

W powiecie szamotulskim gleba jest średnia — to też słusze rolnicy „Samopomoc Chłopska” i P. Z. P. R. dużą rolę przykładają do istnienia jak największej ilości ośrodków maszynowych i do należytego ich prowadzenia.

Przy tegorocznej łagodnej zimie — zaledwie kilka tygodni dzieli nas od wiosennych zasiewów. Toteż w związku z koniecznością remontu i przygotowania maszyn do wiosennych prac zainteresowanie ośrodkami maszynowymi wzrasta. Zwiększa wśród rolników mało- i średniorolnych, których najwięcej cieszy możliwość korzystania z nowoczesnego sprzętu, umożliwiające go poniesienie produkcji rolnej.

Jak informuje nas instruktor PZGS, rejonowy opiekun ośrodków maszynowych z ramienia Centrali Rolnej — Wacław Zabaryłło, w powiecie

szeństwo korzystania najbardziej potrzebującym.

Istnieją również 4 ośrodki drugiej kategorii (tj. bez traktorów) w Szamotułach, Wronkach, Otorowie i Kaźmierzu.

Wszystkie ośrodki są dość obficie zaopatrzone w maszyny i narzędzia rolnicze: siewniki rzędowe, plugi ciągnikowe, siewniki nawozowe i inne. Obecnie ośrodki maszynowe w powiecie przejmują jeszcze maszyny nie podlegające nadaniu z Funduszu Ziemi. Jest ich 175 różnego rodzaju i o rozmaitym procencie wydajności. A jednak w stosunku do zapotrzebowania — jest tych maszyn w powiecie za mało.

Aby umożliwić rolnikom wykonanie planu akcji wiosennej w pełni sporządzono

dotąd dodatkowe zapotrzebowanie na maszyny i narzędzia rolnicze do Funduszu Ziemi. Powiat szamotulski ma je otrzymać z tych powiatów, gdzie jest ich za dużo. W związku z tym projektuje się otwarcie w roku bieżącym 6 filii ośrodków maszynowych.

Wydajność maszyn posiadanych i przejętych z Funduszu Ziemi waha się w powiecie szamotulskim od 60 do 80 procent.

Ośrodki maszynowe korzystają z kredytów państwowych. Na pierwszy kwartał bieżącego roku na maszyny, przejęte z F. Z., które do prac wiosennych potrzebują drobnych napraw, powiat szamotulski otrzymał 200 000 zł. Poza tym na remont pomieszczeń — 100 000 zł.

Dla jak największego usprawnienia pracy ośrodków maszynowych w powiecie, przy wszystkich powołane są Komitety Opieki nad O. M. Komitetem tym patronuje Powiatowy Komitet Opieki nad O. M. Na poprawę działalności ośrodków duży wpływ będzie miała niewątpliwie zmiana zarządów spółdzielni, do których wchodzi obecnie przedstawiciele biednych i średnich chłopów.

Ośrodek maszynowy w pow. szamotulskim nie brak i bolączek. Jedną z głównych — jest brak pomieszczeń na maszyny i narzędzia rolnicze. Trudności te starają się pokonać spółdzielnie we własnym zakresie, albo naprawiając stare budynki na resztówkach albo budując nowe szopy (np. w Duszniakach).

Danuła Białasikowa

Okażmy wdzięczność naszym żołnierzom

W dniu 23 lutego br. przypada pamiętna czwarta rocznica wyzwolenia Wielkopolski przez naszego żołnierza i żołnierza Czerwonej Armii.

Spółeczeństwo, aby uczcić tę rocznicę powołało Obywatelski Komitet Oświatowy, który postanowił zebrać odpowiednie fundusze na cele oświatowe Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Poznaniu. Komitet Wykonawczy zwraca się przeto do wszystkich obywateli o składanie ofiar na powyższe cele. Wierzymy, że apel znajdzie zrozumienie i wydane poparcie wśród najszerzych warstw znanego z ofiarności społeczeństwa Wielkopolski.

Komitet zwraca się z gorącym apelem o udekorowanie w dniu 20 i 27 lutego br. okien mieszkalnych, okien wystawowych i witryn specjalnymi cegiełkami Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, co będzie widocznym znakiem uczucia miłości do żołnierza Polski Ludowej, stojącego na straży jej demokratycznego ustroju.

Wojsko Polskie Ludowe stoi nie tylko na straży granic, lecz winno się ono stać ośrodkiem szkolenia rozumów i serc przez pogłębianie wiedzy i świadomości społecznej, krzewienie poczucia obowiązku wobec narodu i rozszerzanie horyzontu myśli przenikniętej ideą postępu.

Przyczynienie się ofiarą do stworzenia bibliotek i sprzętu świetlicowego będzie najwłaściwszą drogą do zrealizowania tych celów.

Ofiarodawcy, pragnący poprzeć akcję oświatową w rozmiarze właściwym dla ich możliwości materialnych, proszeni są o nabywanie cegiełek i składanie ofiar w Obywatelskich Komitetach Oświatowych T. P. Z.

Przewodniczący Komitetu

Wojewoda poznański I sekretarz KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
(—) St. Brzeziński (—) M. Minor

Za Komitet Wykonawczy

Dyrektor Izby Skarbowej Wicewojewoda poznański
(—) St. Dudowicz (—) Wł. Migoń



Sukces Polaków w slalomie

Przy olbrzymim zainteresowaniu rozgrywały się międzynarodowe zawody „Gwardii” w Zakopanem.

W slalomie startowało ogółem 59 zawodników, w tym 8 Czechów i 5 Węgrów. Polacy udowodnili swoją wyższość nad przeciwnikami zagranicznymi i zajęli 8 miejsc w pierwszej dziesiątce.

Na specjalne wyróżnienie zasłu-

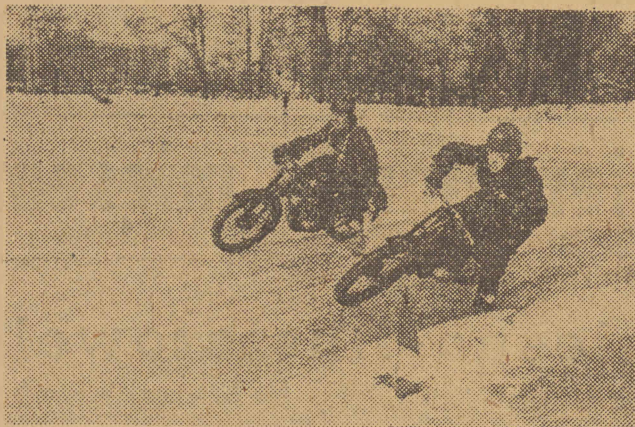
gują lokaty juniora Kowalskiego, który na niedawno rozegranych mistrzostwach juniorów zdobył pierwsze miejsce w kombinacji alpejskiej. W piątek Kowalski wykazał również dobrą klasę, zdobywając owoce licznie zebranej publiczności. Doskonałe miejsca zajęli także Wawrzytko junior i Gąsienica Daniel junior. Pierwszym z zawodników zagranicznych

był Czechosłowak Rusko, który zdobył 6 miejsca. Pierwszy Węgier Garbera znalazł się dopiero na 34 miejscu.

Szczególne wyniki: 1) Stefaniak (P) 2:02,5 min. 2) Kaplan (ze szluzami mistrz slalomu) 2:06,3 min. 3) Schindler 2:07,5 min. 4) Kowalski 2:10,0 min. 5) Klamerus 2:12,5 min. 6) Rusko (Cz) 2:13 min. 7) Klamerus II, 8) Moc (Cz). 9) Wawrzytko. 10) Gąsienica-Daniel junior.

Organizacja zawodów, spoczywająca w ręku „gwardzistów”, przy współudziale członków zakopiańskiej „Wisły” — sprawna.

Motocykle na lodzie



Zawody motocyklowe na torze lodowym w Moskwie cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Najlepszy wynik osiągnął Bużyn w kat. 350 cm przejeżdżając dystans 5,5 km w czasie 4 min. 11,6 sek.

Kanada-Austria 8:2

W dalszym ciągu spotkań finałowych o mistrzostwo świata Kanada pokonała Austrię w stosunku 8:2 (3:0, 3:1, 2:1).

Kanadyjczycy mieli wyraźną przewagę przez wszystkie tercje. Kanada zwyciężyła USA w stosunku 7:2 (2:0, 1:2, 4:0).

Kalendarzyk imprez niedzielnych

godz. 10.00 Dalszy ciąg Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski; — dalszy ciąg eliminacji szachowych;

godz. 11.00 ZZZ — Dab towarzyski mecz piłki nożnej na boisku na Dębie;

— Warta — San towarzyskie spotkanie piłkarskie na boisku Warty;

godz. 12.00 AZS (Warszawa —

AZS (Poznań) zawody pływackie w krytej pływalni przy ul. Wronieckiej.

Czechosłowacja — Szwajcaria 8:1 W ramach spotkań finałowych o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie Czechosłowacja pokonała Szwajcarię w stosunku 8:1 (4:0, 1:1, 3:0).

O G Ł O S Z E N I A

Poszukujemy CHEMIKA

specjalisty w zakresie produkcji kosmetyków do dużej fabryki na prowincję, na stanowisko kierownicze.

Zgłoszenia nadsyłać: C. S. S. „SPOŁEM” WYDZIAŁ PRODUKCJI — WARSZAWA Kazimierzowska 47, tel. 4-36-24. 131

Przetarg

1. Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu sprzedaje w drodze przetargu usunętego barak przenośny rozebrany o powierzchni ca. 330 m², znajdujący się przy ul. M. Focha na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Przetarg odbędzie się dnia 25. III. 49 r. o godz. 11. Blizszych informacji udziela Referat Przetargów 1. Rejonowy Urząd Likwidacyjny, ul. Wąły Batorego 3, telefon 97-53.

O ile sprzedaż powyższego baraku nie dojdzie do skutku to następna licytacja odbędzie się dnia 28. III. 1949 r. o godz. 11.

1. Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu 142

Państwowa Stadnina Koni w Racocie

ogłasza licytację koni wybrakowanych. Licytacja odbędzie się w dniu 22 lutego 1949 r. o godz. 10 na terenie Stadniny. Sprzedawanych będzie około 9 klaczy starszych i 11 roczniaków (klaczki i ogierki).

Warunki licytacji będą ogłoszone na miejscu. Konie oglądać można na 2 godziny przed rozpoczęciem licytacji.

Dojazd koleją: Kościan — Racot godz. 9.20, Gostyń — Racot godz. 7.15.

Kierownik Stadniny. 118

Marksistowska Biblioteka Jedności

1. K. Marks — Historia WKP (b)
2. K. Marks — Wojna domowa we Francji
3. W. I. Lenin — Dzieciucha choroba „lewicowości” w komunizmie
4. K. Marks i F. Engels — O materializmie historycznym
5. K. Marks — Placa, cena i zysk
6. K. Marks i F. Engels — Manifest Komunistyczny
7. W. I. Lenin — Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu
8. K. Marks — Praca najemna i kapitał
9. K. Marks — 18 Brumaire’a Ludwika Bonaparte
10. K. Marks — Walki klasowe we Francji
11. F. Engels — Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
12. F. Engels — Ludwik Feuerbach
13. F. Engels — Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa
14. J. Stalin — Zagadnienia leninizmu 123
15. W. I. Lenin — Karol Marks

Do nabycia we wszystkich księgarniach Sp. Wyd. „Książka i Wiedza”. Zamówienia na komplet „Marksistowskiej Biblioteki Jedności” wraz z opłatą należy kierować na adres: Centrala Księg. Sp. Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa, Lwowska 5.

Kierownika rachunkowości rolnej (bilansisty - rewidenta) poszukuje Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17. 133

Tłumacz przysięgły języków francuskiego i niemieckiego. Emilia Koszewska, Poznań Działalność 2 74

Kupię elektrolity, lampy, części radiowe oraz zdekompilowane odborniki radiowe, projektory filmowe i filmy 16 mm. W. S. F. R. Poznań, św. Marcina 27. 80

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 6/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekret. red. 519-87, red. ogólny 518-22, dyr. delegatury 329-38, kolportaż i prenumerata 502-44 biuro ogłoszeń 539-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R.S.W. „Prasa”
Poznań w Drukarni PPZG
Poznań, Północ
K-59039

Lucjan Rudnicki

(55)

Stare i nowe

„Pana Tadeusza” i „Dziadów” nie doczytaliśmy jednak nawet do połowy. Bardzo to było rozczulenie i nudne. Widzieliśmy, że to jakaś „historia” w rodzaju „Chata wuja Toma”, ale o czym? Rozgadaliśmy się o znanych i nieznanach ksiązkach. Towarzysz Kędziński dowodził ze słyszenia od człowieka uczzonego, że nie ma lepszej książki niż „Żyd wieczny tułacz”. Nie można było sprawdzić. Rozmowa przeszła na smak w ogóle i tu się okazało, że wszyscy nie lubimy ani chrzta, ani musztardy.

— A no, tak, jak to mówią, dobry chrzta, ale nie sum...

Dopiero „Reduta Ordona”, „Oda”, „Petersburg” uskrzydliły nasze myśli i uczucia.

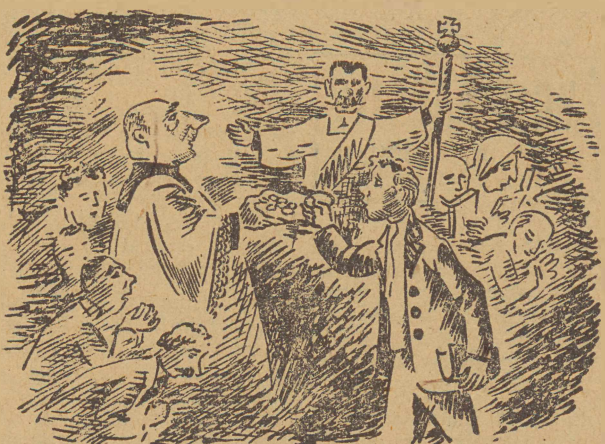
— Zaraz, zaraz — przerywano czytanie co kilka wierszy — niech no poczeka... jak to jest? Jeszcze raz...

— Mocarzu, jak Bóg wielki, jak szatan złośliwy...

— O! Słyszysz?! I Chrystusa zamordowali i przywalili kamieniem. Żadna siła im nie pomoże.

A „Księgi pielgrzymstwa” zwały się na nas takim

bogactwem jak na burżuazję prawodawstwo rzymskie. Laboga, Stary i Nowy Testament po polsku! Oglądaliśmy jeszcze raz i jeszcze raz portret wieszczki i komentując poszczególne zdania, czuliśmy go między sobą jako szóstego towarzysza.



— Tak, ja wam już nieraz mówiłem, że Polskę można wziąć tylko czystymi rękami — uogólnia Orczyk.

Schowalem „Księgi” za pazuchę, radując się myślą, że jutro przy niedzieli przeżyję w domu Troczewskich jeszcze jedną uroczystość.

Na primarii prosiłem Najświętszą Pannę o światło i pomoc na drodze misyjnej, którą już wyraźnie widziałem przed sobą. Przepełniła mnie radosna otucha. Matka Boża patrzyła na mnie łaskawie. Dałem szóstkę na ofiarę i uśmiechnąłem się na głos: „Panie Boże Wielki zapłać!”, które normalnie było podzięką co najmniej za srebrną czterdziestkę. Uczcił ksiądz prałat grosz biedaka!

Po drodze do domu uprzedziłem pana Jana, że przychodzę zaraz po obiedzie z nową ewangelią. Zgrzyt. Pan Jan był wyraźnie zaniepokojony: „Nie ma ewangelii poza Nowym Testamentem”. Nie pomogły moje dowodzenia, że Polskę też zamordowano jak Pana Jezusa. Pan Jan nie oponował, ale widać było po nim zaniepokojenie. Obawiał się herezji. W sprawach wiary nie znosił żadnych porównań. W stosunku do epoki, na której stał, wszystko inne było kruche i nie znaczące. Dotknęło mnie to niemile, ale pocieszałem się myślą, że Mickiewicz zwyciężył. Błędnie mniemałem, wieszczę tam jeno zwycięzcy, gdzie się ich oczekuje. Troczewscy nie wierzyli w żadne prawdy i w żadne prorocтва poza tymi, które znali. Tradycja polskiego katolicyzmu sprzed wieku całkowicie ich przytłaczała. Żyli tym samym, co katolicki Górny Śląsk, co lud żydowski rozrzucony po małych miasteczkach: przeszłością i dniem dzisiejszym.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Aktyw gminny PZPR w Lipkach Wielkich

wybrał nowe władze

Poznaj swój kraj...

W dniu 13 bm. odbyła się w Domu Ludowym I konferencja Komitetu Gminnego PZPR w Lipkach Wielkich. Przed sprawozdaniem z dotychczasowej działalności i wyborem nowego składu Komitetu, tow. J. Nowicki, starosta pow., wygłosił referat o zasadniczych uchwałach Kongresu Zjednoczeniowego.

Prelegent zajął się szczególnie zagadnieniem młodzieżowym, zwracając zebnanym towarzyszom uwagę na konieczność roztoczenia większej opieki nad

Zw. Młodzieży Polskiej. W końcowej części mówca zreferował akcję hodowlaną i właściwą organizację handlu mięsnego.

Przygotowania do święta 1 maja

W dniu 14 bm. odbyło się w Zielonej Górze posiedzenie przedstawicieli Zarządów Zw. Branżowych pod przewodnictwem przewodniczącego Pow. Rady Zw. Zawodowych tow. Ciszewskiego, w czasie którego ustalono program uroczystości Święta klasy robotniczej. Przewidziano także występy artystyczne amatorskich zespołów świetlicowych z miejscowych zakładów pracy.

(Nj)



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 08, Milicja Obywatelska — 555 i 666, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteki — 900 i 833, Szpital Miejski — 562, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

Komitet Gm. PZPR w Kłodawie rozpoczął akcję szkoleniową — Na ostatnim zebraniu aktyw gminnego PZPR w Kłodawie uchwalono rozpoczęcie akcji szkoleniowej. Zasadniczy problemowy referat wygłosił tow. vice-starosta Rzepkowski. Poza tym omówiono sprawy organizacyjne ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania wyborów Komitetu Gminnego, które odbędą się w dniu 20 lutego br.

(el)

Nowy Zarząd „Ligi Morskiej” — Na nadzwyczajnym walnym zebraniu obwodów „Ligi Morskiej”, które odbyło się w sali Ekspozycji Urzędu Wojewódzkiego, wybrano nowy zarząd. W skład jego weszli ob. ob. M. Jablonski — prezes, G. Śnitko — vice-prezes, J. Rasmus — II vice-prezes, J. Chodasiewicz — sekretarz, St. Drobniak — z-ca sekretarza, St. Wyrwiński — skarbnik, oraz W. Lipke, J. Sterczala, A. Karasiński, Musielska, Cygla, Ceglinski, jako członkowie zarządu.

Referat o lokalnościach wygłosił delegat okręgowy ob. St. Gwrat. Lokal „Ligi Morskiej” mieści się obecnie w kancelarii Prezydium PRN przy ul. Wandy Wasilewskiej 106, II piętro.

(el)

Rekonstrukcja GRN w Zieloncu — Na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Zieloncu wykluczono z Rady 17 członków, którzy stali w element obcy i wrogli klasowo, szkoda często interesom robotników i chłopów. Poza tym na własną prośbę zwolniono z obowiązków radnego ob. Kornaszewskiego. (el)

Dom Partijny w Deszcznie — Ochotnicza Straż Pożarna w Deszcznie ustąpiła z zajmowanego przez siebie domu, odstępując go Komitetowi Gminnemu PZPR na gminny Dom Partijny. W zamian za przeprowadzony remont Straż zastrzegła sobie prawo bezpłatnego urządzania swych imprez w odstąpionej sali. Decyzję tę zatwierdziła GRN. (el)

7 7 7 7

siodmy numer tygodnika

„KOBIEȚA”

zawiera interesujące artykuły i felietony, pożyteczne informacje przepisy kulinarne, ilustracje, modele

124

7 7 7 7

dla najbardziej potrzebnych i o konieczności wzmożenia walki klasowej na terenie gminy. Tow. Palka nawoływał chłopów do prowadzenia gospodarki planowej, opartej na hodowli i uprawie roślin przemysłowych. Tow. Bałkowski poruszył zagadnienie przykre dla gminy. Robotnicy, nie mający działek, jak np. w Murzynowie, wydzierzawiają sobie skrawki ziemi od bogaczy wiejskich, w zamian za co muszą ciężko wysługiwać się w czasie zimy. Apelowali również o roztoczenie opieki nad młodzieżą, która za często przychodzi do szynku. Tow. Kwiczyński zwrócił uwagę na braki organizacyjne

w Komitecie, apelując jednocześnie do sekretarza gminy, by więcej uświadamiał chłopów na temat aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

Po dyskusji i wyborze komisji skrutacyjnej przystąpiono do wyboru nowego Komitetu Gminnego. W głosowaniu tajnym wybrano tow. tow. F. Jasicką, A. Spasiukę, P. Witczakę, A. Sobkowiakównę, W. Palke, R. Gajewskiego, J. Bałkowskiego, J. Brzezińskiego, R. Wołosowskiego, W. Zdanowicza i H. Woznińską.

Zebrańnię zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”. (El-be)

J. Bejtmanówna w „Polskiej Welnie” przekroczyła o 17 proc. nową normę

Samoprząśnice — długie maszyny włókiennicze — możnaby porównać do to, że są niesłone i rozigrane. W hali przędzalni „Polskiej Welny” stoją ich długie rzędy i szybkimi obrotami wrzecion przedzą coraz cieńsze nici.

— Szybko kręcą się nasze wrzeciona — mówi kol. Jadzia Bejtmanówna, jedna z najlepszych śrubowniczek przy samoprząśnicach.

Wir 460 wrzecion na jednej samoprząśnicy ma oprócz nie-

śluchanej szybkości obrotów jeszcze i to do siebie, że magnetyzuje wzrok przybysza.

Umieszczone na wrzecionach tekturowe cewki pęcznią w ciągu kilkunastu minut, owijając się cienką przedzą, już gotową dla krosien. Ruchoma część samoprząśnicy w równych odstępach czasu, niby „odpływ i przypływ” morza, przybija do pękających wałków grubej welnianej nici, wyprodukowanej przez kotonierki, skrada kawałek i ucieka kręcąc się w biegu. To uciekanie i kręcenie się w biegu powoduje, że z grubej nici powstaje cienka przedziałnica.

Jeżeli wzrok przybysza przyciąga roztańczone wrzeciono, to nie może on również wydziwić się sprawności obsługi samoprząśnic. Ileż wycucia w palcach mają te młode robotnice ręce. Zwracają nie wyjątkowo i w stosownej chwili, kiedy wrzeciona dobijają do wałka, w mgnieniu oka łączą ją jednym drgnięciem dwu palców.

Wydałoby się to bardzo proste! Aha! — proszę spróbować!

Tow. Bejtmanówna dwoi się i troi. Palcami wyciwa grubość przedzi i reguluje ruch 460 wrzecion przekręcaniem

Pod hasłem „Poznaj swój kraj” zwołał Zarząd Towarzystwa Krajoznawczego w Zielonej Górze roczne walne zebranie.

Do zawiadomienia o zebraniu posłużono się afiszami, przygotowanymi do reklamowania wycieczek. Wobec tego, że treść afiszu absolutnie nie nadawała się do zawiadomienia o zebraniu, przekreślono cały afisz, a na górze tylko dopisano „Walne zebranie” u dołu zaś „15. II. br. przy ul. Licealnej 5 — Gimnazjum” podpisano: Zarząd.

Wydało nam się, że warto byłoby utworzyć przy Towarzystwie Krajoznawczym sekcję, która oprócz poznawania okolic i regionów ziemi naszej, zajmowałaby się jeszcze gruntownym zapoznaniem z zasadami stylu polskiego, rzetelności i właściwej oszczęd-

Troski i uśmiechy

„Pan aptekarz jest wyjechany”

Przyjechał do Gorzowa duży zespół Teatru Poznańskiego z piękną komedią. Aktorzy mają o naszym grodzie jak najlepsze wyobrażenie, mimo że jego mieszkańcy niezbyt licznie uczęszczają do teatru. Pech chciał, że jedna z aktorek dostała lekkiego ataku żółdka po „obiedzie popularnym” zanosilo się na to, że przedstawienie się nie odbędzie.

Kierownik administracyjny Teatru Ziemi Lubuskiej, chcąc ratować honor Gorzowa, udał się o sobocie do apteki celem nabycia beladony dla pięknej Donny. Ku swemu zmartwieniu dowiedział się, że tego dnia dyżuruje Apteka za Wartą.

Nie zrażając się kilometrowym marszem udał się na Wał Okrzejski, w nadziei uzyskania nieodzownego specyfiku.

A na Wałe Okrzejskim ciemno, noc głucha. W aptece ciemno, na drzwiach wisi jakaś karta. Zmartwiony zaczął pukać dość wymownie do drzwi i strasznie się ucieszył, gdy z okna sąsiadniego domu wychyliła się głowa kobiety. Spodziewał się, że to ktoś z apteki.

Tymczasem owa głowa, tonem dość zdenerwowanym oświadczyła:

„Niech się Pan nie awanturuje! Pan aptekarz jest wyjechany, niczego tu obywatel nie dostanie”. Dlaczego jednak inne apteki, w dniach swych dyżurów połączają wypelnic służbę? — Czy apteka „za Wartą” pracuje na specjalnych warunkach?

Jeden z dowcipnych aktorów teatru ułożył na ten temat krótki wierszyk:

Gdy dyżur ma Apteka za Wartą po godzinie 7-mej chorować nie warto. Noel.

Nowy kurs kroju i szycia

Liga Kobiet przy Zakładach Wagmo po zakończeniu kursu kroju i szycia uruchamia z dniem 20 bm. II kurs na tych samych warunkach co poprzedni. Zapisy na kurs przyjmują przewodnicząca koła tow. Kazimiera Dybkowa. (Pe)



Ważniejsze nr-y telefonów
Milicja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PCK: 489.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.

Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 100.

DZURZY LEKARZY

19. 2. dr. Pieniężna Izabela, Stalina 3 tel. 125
20. 2. dr. Tomasz Mikolajczak, Sikorskiego 59 (dzień)
dr. Eugenia Nowakowska, Poczta 4 tel. 302 (noc)
23. 2. dr. Bronisław Bielak, Siemiradzkiego 18 tel. 885
24. 2. dr. Maria Szadkowska, Bol. Chrobrego 42
25. 2. dr. Zbigniew Pieniężny, Stalina 3 tel. 125

Nowa świetlica
Dla pracowników Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego otwarto świetlicę przy ul. Sienkiewicza 18 (dawniejszy pawilon sportowy). W nowo otwartej świetlicy odbywają się kursy ideologicznego szkolenia, oraz wieczory dyskusyjne na temat przyjaźni polsko-radzieckiej. (e)

Przychodnia ogólna

W Obwodowym Ośrodku Zdrowia za opłatą 100 złotych każdy otrzymuje poradę lekarską. Poradnia czynna jest codziennie od godz. 8—10 w Ośrodku Zdrowia przy ul. Stalina 34. (Te)

Kursy kucharskie

Powiatowa Komenda SP wzywa chętnych junaków do zgłaszania się na kursy kucharskie do brygad SP. Kandydaci winni mieć ukończonych 19 lat.

Zapisy przyjmuje Komenda Powiatowa SP przy ul. Widok 13.

Wypadek przy pracy

Ob. Ludwik Wiciak z Gubina ul. Kosynierska 31, pracując przy zwózce żwiru, usiłował odciągnąć przyczepkę od traktora. Przy tej pracy tak nieszczęśliwie upadł, że wpadł pod koła traktora, ulegając ogólnemu potłuczeniu. Ofiarę nie szczęśliwego wypadku w szpitalu żłym przywieziono do Szpitala Powiatowego. (Te)

Wyzwolenie boje Armii Radzieckiej

Wielka mapa ścienna działań wojennych 1941—1945 ze skorowidzem

Format: 120x170 cm. Cena zł 920,— (na drewnianych wałkach 2.000,— zł). Format: 43x61 cm. zł 50,—.

O ARMII RADZIECKIEJ 130

Zbiór artykułów treści zasadniczej str. 200 zł 120,—.

Armia Radziecka. Wybór inscenizacji, pieśni i wierszy dla świetlic i zespołów amatorskich str. 233 zł 250,—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa” Warszawa, Pl. Zwycięstwa 4

W Deszcznie i Cybince Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej najlepiej przygotowały spędy trzody

Na terenie działania Okręgowej Spółdzielni Zbytu Żywności w Gorzowie w pierwszej połowie lutego przystąpiło do akcji skupu żywca dwa nadszeczne spółdzielnie. Są nimi: Spółdzielnia „S. Ch.” w Witnicy, Deszcznie, Bogdanów, Kłodawie, Torzymie, Łagowie, Wieloski, Lubniewicach Kołczyńskie, Rzepinie, Siubicach, Cybince, Osnie, Gądkowie i Gorzycach.

Najlepiej wywiązały się ze swego zadania spółdzielnie w Deszcznie i Cybince, gdzie zorganizowane spędy były wzorowe i dały dobre wyniki. Zespołowo najlepiej przedstawia się akcja na terenie powiatu sulecińskiego, dzięki inicjatywie PZGS z jej kierow-

niem tow. Gorskim na czele. Gorzej natomiast akcja skupu wypadła na terenie pow. rzepińskiego, gdzie PZGS nie zorganizował dostatecznie pracy, wskutek czego rolnicy nie byli poinformowani o miejscu i terminie spędu.

Na terenie powiatu sulecińskiego rolnicy odmawiają sprzedaży żywca prywatnym handlarzom, ponieważ nie dają oni na odwrócie kwitu dostawy pieczęci: „Zachować dla ulg podatkowych” i nie mają ustalonych cen.

Pozostałe 7 spółdzielni gminnych z pow. gorzowskiego, sulecińskiego i rzepińskiego przystąpią do akcji skupu i kontraktowania żywca w marcu br. (El-be)

Chłopi z Cybinki sprzedają świnię w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej

Piękny, ładny, słoneczny dzień zimowy. Pracownicy Spółdz. Samopomocy Chłopskiej Cybinki byli dobrej myśli. Jak pogoda się tylko utrzyma przez cały dzień, to spędy trzody chlewniej uda się na pewno. W ubiegłym tygodniu deszcz popsuł wszystko.

I nie omylili się. Pogoda utrzymała się a spędy udało się doskonale! Ba! Cybinka już dawno nie była świadkiem takiego „najazdu” i takiego jarmarku.

Wzdłuż drogi prowadzącej na targowicę wyciągnął się sznur wozów chłopskich. Na każdym, w kłatkach zbitych z desek, jechały świnię: białe, ła-

ciate, czarne itd. Porykiwały barany i owce, porykiwały krowy. Gwar nie do opisania. Im bliżej targowicy, tym większy tłok. Przy targowicy istny zatłok. Z trudem przecisnął się można pomiędzy furmankami. Wreszcie część chłopów znajduje się na olbrzymim placu, gdzie Spółdzielnia skupuje trzodę.

Opodal wagi, na której wagi się świnki, sprzedane Spółdzielni, zebrała się grupa gospodarzy. Rozprawiają żywo między sobą. „Ja tam wolę tak, jak jest teraz” — odzywa się jeden z gospodarzy.

Drugiemu znowu wydaje się, że za mało mu Spółdziel-

nia daje za jego tucznika. Sztuka ma 150 kg, a on chce tyle pieniędzy, jakby ona miała 200 kg. — Ja nie chcę tyle, odparł gospodarz, trochę zbity z tropu. Tylko, że tu gada o podatku gruntownym i uldze. A ja przecież ulgi nie dostanę, ponieważ podatek już zapłaciłem. Więc powinienem więcej pieniędzy dostać.

Zirytował się jeden z gospodarzy. Machnął ręką. Chodzą chłopi — rzekł. — Trzeba nasze świnki ważyć. A on niech obstate przy swoim, aż przekonam się — bo przecież on dopiero wpłacił zaliczkę a ulgę otrzyma przy drugiej racie podatku. Macie rację —

dorzucił odchodząc jeden z gospodarzy.

— Ja tam wolę tak, jak jest teraz. — Chłopi rozeszli się. Gospodarz zastanawiał się przez chwilę, po czym i jego świnka powędrowała na wagę.

Ważenie szło sprawnie i szybko. Kolejka do wagi nie mała, lecz przeciwnie rosła. Jedni wpędzali świnki na wagę, drudzy z otrzymaną kartką, na której widniała waga sztuki, odchodzili w kierunku wyplat.

Chłopi mówili: — Nie goździliśmy się wcale, a cenę dali nam odpowiednią — no i to dobrze, że już rzeźnik człowiekowi nie brzęczy opusć, opusć gospodarzu. Teraz tylko spółdzielnia będziemy sprzedawać. (Sz)



Dożywianie dzieci przed wojną i dziś

W krajach kapitalistycznych opieka nad dzieckiem prawie nie istnieje. Również w przedwojennej Polsce sanacyjnej państwo poświęcało mało uwagi temu zagadnieniu i dawało nikłe na ten cel fundusze.

Rząd Polski Ludowej postawił zagadnienie opieki nad dzieckiem w szeregu najważniejszych zadań. Szczególnie dużą wagę — poza akcją kolonii — przykładają obecnie do akcji dożywiania, która ma poważne znaczenie dla zdrowia i ogólnego rozwoju dzieci.

W latach międzywojennych akcja dożywiania dzieci pojęta była jako filantropia. Dożywiano się dzieci bezrobotnych i najuboższych. Godziło to w godność osobistą dziecka dożywianego oraz jego rodziców. Ponieważ nie było dostatecznego poparcia rządu odwoływano się do dobroczynności publicznej. I to nie odnosiło należytego skutku, więc niejednokrotnie posyłano dzieci „na dożywianie” do domów prywatnych, spychając dzieci do roli żebraków.

Trochę cyfr. W roku 1937 dożywiano w Polsce — jak wynika z danych „Małego rocznika statystycznego 1938 r.”

652.776 dzieci co stanowiło 2,04% w stosunku do ogólnej liczby ludności.

Obecnie w okresie powojennym w roku 1947 liczba dzieci, korzystających z drugich śniadań (w różnych porach roku) wynosiła od 1.250.000 do 1.500.000. Stanowi to przy zmniejszonej liczbie ludności 4,8%. Nie mamy danych szczegółowych o udziale finansowym państwa i rozmaitych organizacji w tej akcji. Samo stwierdzenie jednak, że w budżecie Min. Oświaty na r. 1948 figurowała na ten cel kwota 1.719.471.000 zł daje już obraz proporcji w udziale państwa w akcji dożywiania w okresie przedwojennym i obecnie.

W Polsce Ludowej wzmógł się ogromnie zasięg liczbowy akcji — mamy około 12.000 placówek dożywiania. Dożywianiu coraz bardziej konsekwentnie nadaje się charakter powszechności. Wychodzimy bowiem z założenia, że nie może być u dziecka poczucia krzywdy, upokorzenia i niższości. Wszelkim niedopuszczalnym z punktu widzenia wychowawczego sytuacjom zapobiega jednakowy poziom dla wszystkich dzieci.

Choć w większości szkół brak jest lokali odpowiednich do przygotowywania i pobierania zbiorowych posiłków, poza tym w ogóle akcja ta wymaga dużo pracy i pieniędzy — nie możemy zrażać się trudnościami. Pokonamy je zbiorowym wysiłkiem. Obok państwa i samorządu troskę o właściwe prowadzenie tej akcji powinny przejąć partie polityczne, organizacje społeczne — opiekunów i ideowo — wychowawców młodzieży. Nad całokształtem tej akcji czuwać winny organizacje

kobiece: Liga Kobiet, Koła Gospodyń Wiejskich, Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz kobiece Koła Partyjne, a także sami rodzice.

Około półtora miliona dzieci dożywianych w szkole to poważne osiągnięcie w stałym podnoszeniu naszego potencjału biologicznego. Przy wysiłku całego społeczeństwa — akcją dożywiania obejmujemy z czasem wszystkie dzieci.

Danuta Białasikowa.

Powikłania grypowe u dzieci

Obecnie dużo dzieci choruje na gripę. Lekka grypa matki lub kogoś innego z rodziny, może stać się przyczyną poważnej choroby dziecka. Różne mikroby: laseczniki influencji, mikrokoki, streptokoki i inne mogą wywołać gripę. Masowe zapadanie na gripę, noszące charakter epidemii, daje się zauważyć najczęściej w przejściowych porach roku, w jesieni, lub na wiosnę. U młodszych dzieci ta choroba zdarza się niezależnie od pory roku. Grypa jest połączona ze stanem zapalnym nosa i gardła, któremu towarzyszą: kaszel, katar, podwyższona temperatura, ale zdarza się, że grypa bywa też przy normalnej temperaturze. Dalszymi objawami grypy jest ogólne niedomaganie, osłabienie i brak apetytu. Ostre objawy trwają kilka dni.

Ogólnie grypa nie jest uważana za ciężką chorobę, lecz u niemowląt przybiera ona niebezpieczną formę. Często u słabych dzieci grypa komplikuje się zapaleniem płuc, co zagraża nawet ich życiu. Nieraz dzieje się przy grypie wypadki ropnego zapalenia ucha środkowego. Wtedy należy niezwłocznie zwrócić się do specjalisty. Szczególnie grypa jest niebezpieczna dla dzieci, zagrożonych gruźlicą. Wywołuje ona zaostrzenie procesu w gruczołach i płucach.

Po grypie, w miejscach poprzednio podgojonych może się zacząć znów proces aktywny. Zdarza się, że grypa powraca, wskutek czego normalny rozwój dziecka ulega zahamowaniu. Często matki mają wątpliwości, jak postąpić z dzieckiem, które ma jeszcze objawy pogrypowe. Czy posyłać je na powietrze i do przed szkoły lub do szkoły, czy zatrzymać je w domu? Medycyna stoi na stanowisku, że dziecko, mające jeszcze pewne nieznaczne pozostałości grypy, o ile nie gorączkuje, powinno stopniowo przyzwyczajać się do świeżego, a nawet chłodnego powietrza. Z początku dziecko powinno wychodzić na 15 — 20 minut, unikając wiatru i słońca. Jeżeli dziecko jeszcze kaszle, trzeba zasłonić mu usta szalikiem. Po kilku dniach, gdy objawy choroby znikną i temperatura jest normalna, — dziecko może już iść do szkoły lub przedszkola.

Ażby zahartować dziecko i uczynić je odpornym przeciwko grypie, dobrze jest stosować codziennie nacieranie ciała pokojową wodą z solą (łyżeczka soli na pół litra wody). Sporty zimowe, jak łyżwy, saneczkarstwo, narty, nie tylko wzmacniają mięśnie dziecka, lecz także hartują jego organizm i zapobiegają skłonnościom do zaziębień.

Ad.

Możemy pracować spokojnie



Spokojnie i ufnie patrzą w przyszłość kobiety, które stanęły przy warsztatach obok mężczyzn i razem, z nimi pracują. Spokój ten ma także źródło w świątyni, że ich dzieci mają opiekę w żłobku lub przedszkolu.

Musimy włączyć miliony kobiet do pracy twórczej

„Pracować uporczywie i systematycznie nad włączeniem setek tysięcy kobiet do budownictwa socjalistycznego” — tymi słowami można by podsumować rozległy zakres zadań, o których mówiono nam na ostatnim posiedzeniu wydziałów kobiecych KC PZPR i NKW Stronnictwa Ludowego.

Możemy dziś już z zadowoleniem stwierdzić duży wzrost aktywności wśród kobiet wiejskich, garnących się do Kół Gospodyń Wiejskich, biorących żywy udział w akcji wyborczej Zw. Sam. Chł. wysuwających się na kierownicze stanowiska.

Tak np. w styczniu 1948 r. Koła Gospodyń Wiejskich liczyły 35 151 członkiń, a w styczniu 1949 liczba ta wzrosła do 190 000.

Do zarządów gromadzkich i gminnych ZSCh weszło na członków zarządu 13 054 kobiety, do komisji rewizyjnych — 9950, do Zarządów Gminnych — 11 647, a delegatami na zjazdy gminne zostało 8929 kobiet.

Kobiety wiejskie nie zważają na trudności czynione im przez często jeszcze zacofanych członków rodziny i nadmiar pracy w gospodarstwie, pracują z niezwykłym oddaniem i pożytkiem.

Nasze województwo nie pozostaje tu bynajmniej w tyle, możemy się poszczycić największą ilością kobiet pełniących obowiązki soltysów, wójtów, burmistrzów.

Przykładem świecą tu dzielne obywatelki jak Maria Kol-

czyńska, soltys gromady Gołuchów w pow. Międzyrzecz, która doskonale wywiązuje się z obowiązków soltysa nie zważając na to, że ma rodzinę składającą się z 14 osób i jest matką 12 dzieci.

Jeśli chodzi o akcję „H” to kobiety wiejskie przystępują do niej z całym zrozumieniem. Zgłasza się coraz więcej zespołów. Niektóre gospodynie małe i średniorolne nie mają odpowiednich warunków chlewnych, jednakże z chwilą gdy dowiadują się o tym, że będą otoczone wszechstronną opieką i pomocą, chętnie przystępują do zespołów, aby rozpocząć hodowlę trzody chlewnej.

Oprócz bieżących zadań, jak np. walka z analfabetyzmem, wzmocnienie kontroli nad wychowaniem dzieci, umasowienie Ligi Kobiet i wielu innych, stoi przed nami teraz zadanie przygotowania się do Międzynarodowego Dnia Kobiet 8 marca, od którego dnia nas już tylko niecałe 3 tygodnie.

Irena Limbicówna, Instruktorka Wydz. Kobięcego KW PZPR



M. Dolna

Dwie siostrzyczki



Kiedy mamusi nie ma w domu, trzeba sobie jakoś radzić samym. Córki Czesławy Kolackiej, radnej Miejskiej Rady Narodowej w Swarzędzu, wcześniej zaczynają się uczyć samodzielności. Starsza siostrzyczka pomaga młodszej, a gdy mamusia wróci z pracy będą czysto umyte a główki gładko przeczesane.

Jej pierwszy krok do współzawodnictwa pracy

Był cichy pogodny dzień. Robotnica rolna Urszula Bonifacy wyszła tego dnia z domu jakoś zamysłona. Nie zauważyła nawet wesołych koleżanek, które żywo omawiały przeżycia ubiegłego dnia. Wszyscy spieszyli do pracy, spieszyła się również 18-letnia robotnica Urszula.

Na olbrzymim podwórzu państwowego majątku rolnego Strychowo (pow. Gniezno) zebrali się robotnicy i robotnicy. Codziennym zwyczajem przybył do zebranych administrator z wójtarem, by dokonać z rana codziennego podziału pracy robotników folwarcznych. Urszulkę z kilkoma koleżankami przydzielono do rozrzucaenia w polu mierzwy.

— Coś ty Urszulko dziś taka zamysłona, pytały koleżanki:

Na wczorajszym zebraniu ZMP słyszałam bardzo dużo o młodzieżowym współzawodnictwie pracy. Nasi koledzy i koleżanki osiągały wspaniałe wyniki i ja myślę jakby też u nas na folwarku przystąpić do współzawodnictwa — odpowiedziała Urszula Bonifacy.

Z ust koleżanek wybuchł śmiech. W głowie ci się przewraca czy co? — wołały koleżanki. I co będziesz z tego miała? A może zechcesz zaprojektować nam wyjście w rozrzucaeniu mierzwy? — drwiły koleżanki.

Dobra myśl, podchwyciła Urszulka. Podzielmy się każda na jeden rząd rozrzuca-

nych kup obornika i zobaczymy, która z nas rozrzuca najsprawniej i najszybciej.

Koleżanki nie przyjęły projektu tak dosadnie, jak pomyślała Bonifacyówna. Tymczasem Urszulka śmigała widłami w prawo i lewo. Każdy jej ruch obliczony był na wydanie jak najmniej sił tam, gdzie tego nie było potrzeba. Zlikwidowała nawet każdy niepotrzebny stawiany krok. Gdy około godz. 10 przyjechał do dziewcząt w pole towarzyszy administrator, by skontrolować wykonaną pracę, zdziwił się. Bonifacyówna choć rozrzucała mierzwę najstaranniej, była daleko w przodzie, gdy natomiast jej koleżanki tylko na połowie pola.

Drugiego dnia rano, gdy wszyscy robotnicy byli znów zebrani razem tow. administrator udzielił Bonifacyównie publicznej pochwały. Podziękował na ambicję koleżanek i robotników. — Co? — taka młoda dziewczyna ma być przodownicą w naszym majątku — mawiali, nie doczekanie! My jej pokażemy jak się „odstawia” robotę. Między robotnikami wrzało jak w ulu. Robotnicy dniówkarze, deputatnicy, formale, nawet szwajcar chlewni tow. Ignacy Kubala przystąpił do współzawodnictwa pracy.

Widząc to Urszula Bonifacyówna cieszyła się, że dobry zrobiła początek. Dumna była również, że przystąpiła się dobrej sprawie.

Bo i w majątku idzie sprawniej jak dotąd cała praca no i przez współzawodnictwo zwiększyły się zarobki robotników.

W majątku Strychowo pracowali również sporo robotników i robotnic sezonowych, którzy nie byli zadowoleni z płac. Bonifacyówna radziła przystąpienie do współzawodnictwa. Namowy nie znalazły jednak posłuchu. Robotnicy pracowali, aby dzień zeszedł. Zgniewali towarzyszy z komitetu folwarcznego, wójtara i administratora. Kres lenistwu położyła Bonifacyówna zgłaszając się do pracy z sezonowcami wprowadzając natychmiast współzawodnictwo.

Początek był bardzo trudny bowiem poza kilkoma robotnicami pozostała część nie podjęła współzawodnictwa. Upór został szybko przełamany gdy w mies. wrześniu ub. r. Bonifacyówna otrzymała za jeden miesiąc pracy (prócz deputatu) 6 tys. zł gdy inne robotnice w tym samym okresie zarobiły tylko 1.625 zł. Fakt ten podziałał na opórnych niczym prąd elektryczny. W mies. październiku do współzawodnictwa przystąpili wszyscy sezonowi robotnicy.

Dzięki 18-letniej robotnicy Urszuli Bonifacyówny — dziś przodownicy — jesienne wykopy ukończono o 20 dni wcześniej w maj. Strychowo niż przewidywane w planie. Zwiększyły się również zarobki robotników.

Anna Bączkowska